Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 231. — ROK XXXVI.

SOBOTA

31. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nowy socjalizm - Snowden i Breitscheid.

Mamy w tych dniach sierpniowych przed sobą dwa przejawy nowego socjalizmu. Jeden z nich, to — gra Snowdena w Hadze. A drugi, to — świeży wywiad niemieckiego socjalisty, pos. Breitscheida, poświęcony naszym granicom wschodnim. Obydwa stoją na jednym poziomie; wychodzą nie z idei socjalistycznej („dobro międzynarodowego proletarjatu"), ale z egoizmu państwowego. Obydwa wystąpienia i Snowdena i Breitcheida, cieszą się sympatją w kołach socjalistycznych Anglji, względnie Niemiec. I urabiają odpowiednie nastroje w masach socjalistycznych. Są jednak odchyleniem od świętych kanonów socjalistycznych; spotykają się też jeszcze z protestami doktrynerów i w jednym i w drugim kraju. Zapowiadają zaś „nowy" socjalizm, który jeśli podąży po wskazanych przez Breitscheida i Snowdena drogach, to w niczem nie będzie ustępował imperjalistycznym kierunkom.

Nad socjalizmem, nad jego rozwojem dalszym, nad jego stosunkiem do państwa, zaciąży z pewnością Snowden ze swojem wystąpieniem w Hadze. Skrytykował je ostro socjalista francuski Grumbach; a sam (!) Vandervelde oświadczył, że to wystąpienie sprzeciwia się ideologji II. Międzynarodówki. Socjalista zaś francuski Faure oświadczył, że

„motywem, którym się kierował w Hadze Snowden, było dobro kraju",

co ze względu na „burżuazyjny" charakter Anglji jest poprostu herezją.

Broni go po pismach socjalistycznych poseł Smith z Labour Party. Ale — jak go broni!

„Aby zrozumieć, — pisze p. Smith — dlaczego Snowden jest tak twardy, **musimy sobie uświadomić, że wszystkie przedsięwzięcia, które rząd socjalistyczny chce dla dobra klasy pracującej przeprowadzić, będą kosztowały dużo, dużo pieniędzy".**

Czy można sobie wyobrazić niedołężniejszy argument nad ten, który p. Smith przytacza? Skądże bowiem p. Smith wie, że w r. 1930, 1940. 1950, workiem funtów szterlingów, które dadzą Niemcy, dysponował będzie Snowden, a nie jakiś „burżuazyjny" kanclerz skarbu? A, choćby nawet dysponował nim i Snowden, to — na jakiej podstawie domaga się p. Smith, żeby robotnik niemiecki, francuski, belgijski, włoski i t. d. rezygnował z części swoich dochodów i oddawał je p. Snowdenowi na jakieś socjalistyczne „przedsięwzięcia"?

Niema dwóch zdań co do tego, że zachowanie się Snowdena w Hadze podyktowane było egoizmem państwowym, i że — skutkiem tego — kłóci się z „moralnością socjalistyczną", iż normą działania ma być dobro międzynarodowego proletarjatu.

Równie znamiennem jest wystąpienie pos. Breitscheida w „Neue Freie Presse"... Wolne miasto Gdańsk jest dla niego „głupstwem", — korytarz pomorski jest „nie do utrzymania" przy Polsce, mimo swej niewątpliwej — jak zaznacza p. Breitscheid — polskości, — a Niemcy „nie mogą" (!) zgodzić się na „żadne Locarno wschodnie", t. zn. „nie mogą" (!) uznać obecnych granic z Polską. I dopiero na końcu skromnie i obłudnie dodaje p. Breitscheid że mimo to (!)

„Niemcy nie będą nigdy próbowały przeprowadzić rewizji granic w drodze przemocy wojennej".

Dziękujemy za tę łaskawość p. Breitscheidowi... Naprzód naurągał traktatowi wersalskiemu i korytarzowi, naprzód zachęcił pośrednio swoich rodaków do nowego rozbioru Polski, — a potem jakby nigdy nic, oświadcza Polakom: — ale się nas nie bójcie, mamy „pokojowe" względem was zamiary!... Chyba szczyt obłudy.

Jeżeli jest jeszcze II. Międzynarodówka, to na najbliższej sesji swych władz stanie przed trudnym problemem: co zrobić z tym nowym socjalizmem, który reprezentują Snowden i Breitscheid. Bo, przypuszczamy, że znajdą się jeszcze tacy socjaliści, których nie przekona sofisterja p. Smitha, i którzy dojrzą niebezpieczeństwo propagandy szerzonej przez p. Breitscheida.

Prawdopodobnie jednak nie będą to polscy socaliści. Z pewnością nie p. Diamand, który świeżo dał wyraz swemu entuzjazmowi dla Snowdena. I może nie p. Niedziałkowski, który jakoś ucichł w ostatnich czasach i żadnej „radości życia" nie ujawnia. Socjalizm polski bowiem znany jest z tego, i to mu niedawno „Przedświt" wypomniał, że będzie aplaudował każdy występek przeciw sprawiedliwości i przeciw pokojowi, jeśli tylko był spełniony przez „towarzysza"... Niech Snowden grabi dochody francuskiego i włoskiego proletarjatu; socjalizm polski cieszy się, bo to — Snowden! Niech Breitscheid kwestjonuje nasze granice zachodnie i agituje za odebraniem Polsce korytarza; socjalizm polski klaszcze w dłonie, bo to „pacyfista" Breitscheid.

I właściwie, gdyby nie to, gdyby nie ta niewolnicza dusza naszego socjalizmu, toby ię raczej cieszyć, niż smucić, należało z wystąpienia Snowdena i Breitscheida. Boby to musiało w masach naszego proletarjatu obudzić przywiązanie do państwa i do jego granic, którego tam często brakuje! Ale cóż, kiedy polski socjalizm karmiący się entuzjazmem dla Snowdenów i Breitscheidów, grzejących się w blaskach tych „słońc", zagradza jeszcze państwowym elementom drogę do duszy proletarjatu polskiego. Jest to jednak jego ostatni czas. Niepodobna, by Polska cierpiała długo to oszustwo, którego się polski socjalizm w stosunku do niej dopuszcza... „Nowy socjalizm" Snowdena i Breitscheida poderwie mu podstawy, na których się opierał. Byłoby dobrze, gdyby się to stało we wnętrzu fabryk, a nie na pobojowisku! Trzeba sobie życzyć, żeby się polski robotnik o prawdziwych celach Breitscheida i Snowdena dowiedział, nie dopiero wśród huku dział wojennych, ale schylony nad książką lub gazetą w czasie pokoju!

W. Z.

Znowu defekt w motorze wojskowego samolotu.

Samolot strzaskany — pilot wyszedł cało.

Warszawa. 29 8. (Tel. wł.) W okolicy Piaskowa w odległości 7 km. od Warszawy skutkiem defektu w motorze musiał lądować na polach samolot wojskowy z Warszawy, który uległ częściowemu uszkodzeniu. Pilot i obserwator wyszli cało. Na miejsce zjechała wojskowa komisja śledcza.

„Zeppelin" ukończył lot dookoła świata.

PRZEBYŁ OSTATNI ETAP PO 10-CIU DNIACH PODRÓŻY POWIETRZNEJ.

Warszawa. 29 8. (Tel. wł.) Do Paryża nadeszły pierwsze wiadomości o przybyciu do Lakehurst aerostatku „Graf Zeppelin". Sterowiec przybył do Nowego Jorku o godz. 1.12 według czasu europejskiego. W ten sposób sterowiec, który wyruszył w podróż naokoło świata w dn. 19 bm., odbył drogę okólną do Nowego Jorku w ciągu 10 dni. W chwili pojawienia się aerostatku ponad miastem ruch uliczny ustał na chwilę, stanęły nawet tramwaje i wszyscy przyglądali się szybującemu sterowcowi.

—o—

Kongres mniejszości odrzucił deklarację berlińską.

Genewa. 29 8. (PAT.) Piąty kongres mniejszości narodowych zakończył swe prace. Punktem ciężkości obrad prowadzonych w komisjach kongresu była t. zw. **deklaracja berlińska,** uchwalona przez mniejszości zamieszkałe w państwie Niemieckiem i złożona kongresowi. **Kierownictwu sferom kongresu zależy szczególnie na tem, aby mniejszości zamieszkałe w państwie Niemieckiem przystąpiły do kongresu, gdyż spodziewają się one, że podniosłoby to bardzo nikł i jeszcze zmniejszające się z roku na rok znaczenie tej organizacji na gruncie międzynarodowym.** Przystąpienie powyższej grupy do kongresu uzależnione jest od **stosunku kongresu do deklaracji berlińskiej.** Deklaracja ta zawiera następujące zasadnicze wytyczne:

1) Dopuszczenie do organizacji tylko grup **mniejszościowych, które stoją na stanowisku lojalności wobec państwa.** 2) Zaniechanie akcji politycznej, która wnosi niepokój do sytuacji w Europie. 3) Skierowanie działalności organizacji na teren obrony kulturalnych interesów mniejszości europejskich, co zdaiem autora deklaracji, mogłoby uzupełnić polityczną działalność Ligi Narodów.

Obrady komisji toczyły się przy **drzwiach zamkniętych.** Według pogłosek, kursujących w kuluarach, **Niemcy nie brali udziału w debacie nad deklaracją berlińską.** Dyskusja ta była bardzo ożywiona. Nikt nie **opowiedział się za deklaracją.** Naumann wyraził przypuszczenie, że poza deklaracją kryją się polityczne intencje. Reich zbagatelizował sprawę, natomiast Grünbaum bardzo ostro krytykując deklarację **skwalifikował ją jako prowokatorską,** według jednej wersji, i prowokacyjną według innej. Na wniosek przewodniczącego Wilfana **zaniechano przedłożenia plenum kongresu rezolucji z motywami odrzucenia deklaracji berlińskiej.**

U progu nowego sezonu politycznego.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.). Pogłoski na temat **zmian,** jakie mają nastąpić w rządzie z rozpoczynającym się sezonem politycznym, **nie ustają.** Wczoraj wieczorem rozeszła się wiadomość, że **dotychczasowy wojewoda śląski pan Grażyński ma wejść do rządu.**

Warto również zanotować pogłoskę, że b. poseł i redaktor „Gazety Porannej Warszawskiej dawniej Dwa Grosze" **p. Sadzewicz ma objąć świeżo kreowane stanowisko inspektora Kas chorych.**

Z BUDŻETEM DO SEJMU.

Warszawa (AW). Do obecnej chwili wpłynęły do ministerstwa skarbu **preliminarze budżetowe prawie wszystkich ministerstw za wyjątkiem 2 a to: ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa komunikacji.** Przewiduje się: że budżet na rok przyszły w ostatecznem opracowaniu ministerstwa skarbu **nie będzie zawierał różnic w porównaniu z budżetem obecnym.** Budżet będzie zamknięty nadwyżką dochodów nad wydatkami, **która nie będzie jednak wynosiła zbyt wielkich sum.** Utrzymuje się tendencja czynników decydujących, aby budżet przyszłoroczny zaspakajał najniezbędniejsze wydatki administracyjne. W dziedzinie wydatków inwestycyjnych rząd zamierza i w przyszłym roku trzymać się systemu oszczędnościowego. Z wyjątkiem więc Gdyni i Tarnowa inne dziedziny inwestycyjne zostaną uwzględnione, o tyle, o ile a to pozwolą środki. Jak się dowiadujemy, **ministerstwo skarbu zamierza w najbliższych dniach przedłożyć budżet sejmowy.**

Proces o międzynarodową kontrolę na polskich rzekach.

Warszawa 29. 8. (Telef. wł.). W dniu wczorajszym rozpoczęły się **poufne narady międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, w procesie o administrację międzynarodową na polskich odcinkach Warty i Noteci.** — Przeciwko Polsce występuje tu sześć państw: Anglja, Francja, Niemcy, Czechosłowacja, Danja i Szwecja.

Państwa oskarżające Polskę utrzymują, że traktat wersalski poddał kontroli międzynarodowej także części Warty i Noteci, przynależne do Polski.

Teza polska wysuwa twierdzenie, że traktat wersalski rozciągnął administrację międzynarodową tylko na część niemiecką wspomnianych rzek i części graniczne. Obronę ze strony Polski wnosi **profesor Bohdan Winiarski i radca Tarnowski.** Wyroku należy oczekiwać w pierwszych dniach września.

Wizyta lotników francuskich w Warszawie

Warszawa 29. 8. (Telef. wł.). Wczoraj o godz. 6 wieczorem przybyło na lotnisko mokotowskie **9 francuskich samolotów myśliwskich.** Gości powitał **szef departamentu aeronautyki** pułk. Rayski w otoczeniu oficerów. Goście zamieszkali w Hotelu Europejskim. Lotnicy francuscy złożyli dziś rano **wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza,** oraz na grobie ś. p. majora Idzikowskiego. Po południu goście zwiedzili miasto, **wieczorem byli na bankiecie,** wydanym na ich cześć przez pułk. Rayskiego. Jutro załoga przybyłych samolotów odleci aeroplanem pasażerskim **do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K.** Pojutrze goście wracają **do Warszawy** i tegoż dnia opuszczą stolicę Polski, udając się w drogę powrotną do Paryża.

—OO—

KPT. ORLIŃSKI ODWOŁANY Z URLOPU.

Warszawa, (AW). Kapitan Bolesław Orliński, bohater lotu Warszawa—Tokio, który pełnił ostatnio służbę pilota cywilnego w przedsiębiorstwie lotniczym „Cidna" opuścił to stanowisko. Jak wiadomo, ostatnio kpt. Orliński korzystał z bezpłatnego urlopu. Z dniem 1-go września br. kpt. Orliński został powołany na stanowisko pilota fabrycznego w państwowych zakładach lotniczych.

O czem piszą inni?...

P. marsz. Piłsudski i socjalizm.

„Naprzód“ drukuje artykuł leadera socjalistów belgijskich i II. Międzynarodówki, Emila Vandervelda, który w czerwcu bież. roku objeżdżał Polskę. Spostrzeżenia tego polityka są naogół trafne. M. in. dobrze ujmuje Vandervelde obecny stan polityczny w Polsce. Pisze on, że faktycznie

„niema dyktatury, ani dyktatora lecz jest tylko bohater narodowy“.

T. zn. uważany za niego przez pewną część społeczeństwa i prawdopodobnie przez siebie samego, skoro — przytacza i Vandervelde te słowa — sam o sobie powiedział, że

„jest w tej godzinie największym człowiekiem Polski“.

Cała bieda jednak jest w tem, że — konstatuje Vandervelde — **p. marsz. Piłsudski już**

„przekroczył wiek Bonapartego“.

Na pytanie, czy p. Piłsudski rozegra ostatecznie swą walkę z lewicą, Vandervelde odpowiada:

„Wielu ludzi z jego bezpośredniego otoczenia życzą i spodziewają się tego. Gdyby się chciało mowy Piłsudskiego brać dosłownie, należałoby w to wierzyć. Trudno przypuścić, aby zapomniał swą przeszłość polityczną. I, nie mówiąc o tym **czynniku uczuciowym posiada on wedle ogólnego poglądu węch polityczny. Faszystowska Polska nie czułaby się zbyt dobrze w dzisiejszej Europie obok Francji, Anglji, Niemiec, których politycy, mimo że częściowo są wiernymi zwolennikami konserwatyzmu, są obrońcami urządzeń parlamentarnych.** Z drugiej strony należy wątpić, **czy człowiek, który latami stał na czele polskiego socjalizmu, da się porwać do zniszczenia tych wartości, do których założenia w tak wysokim stopniu się przyczynił“.**

Wygląda to na „argumentum ad hominem“, według starej momenklatury: — **przecież chyba nie będziesz deptać tego, coś sam stworzył?** I zarazem dowodzi to, jak się socjalizm lęka p. marsz. Piłsudskiego!

Co to jest „sanacja“?

„Głos Prawdy“ rozprawia się z opozycją w kraju z prawej strony i tak ją charakteryzuje:

„Ludzie, którzy wychowywani byli **w przeświadczeniu bezsiły własnego narodu,** którzy nie zdobyli się nigdy na akt wiary w prężność narodu i nie umieli nigdy mieć woli pokonywania trudności w najcięższych nawet warunkach, a godność narodową zaprzedawali systematycznie, zwisając u obcych klamek. Zakłamani wewnętrznie niemal od swego poczęcia — system kłamstw i inwektyw obrali jako hasło dla swego działania“.

Czyż to nie doskonały konterfekt „sanacji“, której wódz uznał Polskę za „naród idjotów“ i w każdem swem przemówieniu ośmiesza ją i pomniejsza?

Bezpieczeństwo Polski i P. P. S.

W związku z konferencją haską zastanawia się pos. Stroński w „Lwowskim Kurjerze Porannym“ nad stosunkiem P. P. S. do sprawy zabezpieczenia naszych granic od strony Niemiec... Przypomina więc, że klub P. P. S. głosował w d. 6 lutego b. r. za rezolucją, której najważniejszy ustęp brzmiał:

„Sejm zwraca się do Rządu o wszczęcie, w związku z rokowaniami nad wcześniejszem usunięciem okupacji Nadrenji, akcji, zmierzającej do wzmocnienia rękojmi bezpieczeństwa powszechnego i bezpieczeństwa Polski“.

W tymże więc czasie P. P. S. była zdania: 1° że dotychczasowe traktaty pokojowe nie zabezpieczają należycie granic Polski. 2° że z okazji rokowań o ewakuację Nadrenji Polska powinna postawić żądanie takich gwarancji.

Tymczasem teraz „Robotnik“ pisze:

„Polska nie zapobiegnie ewakuacji, jeżeli mocarstwa zachodnie na nią się zgodzą. **Polska nie ma obecnie widoków uzyskania gwarancji bezpieczeństwa** poza temi które istnieją w traktatach obowiązujących (pakt Kelloga, traktat Locarneński, układ z Francją). Specjalna gwarancja stałaby się aktualna w chwili wysunięcia sprawy rewizji granic przez Niemcy. Zresztą sama gwarancja traktatowa nie miałaby większej wartości, dopóki Niemcy nie wyrzekłyby się same raz na zawsze myśli odwetowych. To jest nasze stanowisko“.

Cóż to znaczy? Znaczy to że P. P. S. zmienia swoje stanowisko! Albowiem — konstatuje pos. Stroński.

„P. P. S. porzuca stanowisko jednomyślnej w tym względzie uchwały sejmowej. porzuca stanowisko swoje własne, porzuca stanowisko także państwowego kierownictwa naszej polityki zagranicznej i oświadcza się za niewysuwaniem sprawy lepszego zabezpieczenia pokoju i nienaruszalności granic na wschodniej ścianie Niemiec“.

A z tych łamańców polityki P. P. S. wniosek jasny i uzasadniony:

„sami socjaliści przyznać zechcą, że gdyby ich polityka stała się polityką Państwa Polskiego, **nie byłoby to korzystne** dla jej biegu; na gruncie międzynarodowym mówiłoby się: nic to nie znaczy, że oni dziś tego czy owego się domagają, bo w rozstrzygającej chwili powiedzą, że wcale nie żądają. **Tkwi w tym stanie rzeczy jakiś błąd godzien rozwagi i namysłu także w P. P. S.“.**

Lecz, kiedyż P. P. S. była ośrodkiem „rozwagi i namysłu“? Zawsze kierowała się albo namiętnością, albo demagogją! Stąd jej łamańce tak w polityce wewnętrznej (w stosunku do p. Piłsudskiego), jak i zagranicznej.

Dlaczego p. premjer Switalski w niełasce?

„Frankfurter Zeitung“, przynosi ciekawe wyjaśnienie, dlaczego p. premjer Świtalski jest w niełasce u „decydującego czynnika“? Mianowicie pisze:

„Uchodzi za pewne ustąpienie premjera Świtalskiego, jakoby z tego powodu, że marsz. **Piłsudski zgorszony jest pobytem premjera w Biarritz,** podczas, gdy on sam będąc ciężko chorym i, potrzebując wypoczynku, zadowala się skromną krajową miejscowością kuracyjną“.

Tak niemiecki dziennik zapatruje się na przyczyny niezadowolenia „decydującego czynnika“ z p. premjera.

Sprawa reformy konstytucji w Austrji.

Z trzech stronnictw koalicji, tworzącej rząd Streeruwitza, największą ruchliwość okazuje obecnie chłopski Landbund. Niewielka ta partja jest języczkiem u wagi, gdyż sami chrześcijańsko-społeczni rządu nie mogliby utworzyć. Wyzyskując swe położenie, stawia Landbund Streeruwitzowi żądania nieraz bardzo wielkie. Takiem jest między innemi żądanie przeprowadzenia w jak najkrótszym czasie reformy konstytucji.

Program swój sformułował Landbund w Deutsch Feistritz w Styrji na wielkim wiecu, który się odbył w ub. niedzielę. Wśród przemawiających znalazł się wicekanclerz Schumy. Sprawę reformy konstytucji ujęto w osobną rezolucję.

Najważniejszem żądaniem Landbundu jest rozszerzenie władzy prezydenta republiki. Miałby go wybierać cały naród, a nie, jak dotąd, parlament. Władza prezydenta miałaby być tak rozszerzoną, iżby sprawy państwowe szły na wypadek niezdolności parlamentu do pracy w zupełnie normalnym trybie. Parlament miałby być zastąpiony — i to jest drugie zasadnicze żądanie — izbą gospodarczą. Dalej żąda Landbund uregulowania stosunku poszczególnych krajów do całego związku, a zwłaszcza stosunku stolicy, Wiednia, który tworzy osobny „kraj“. Ponadto domaga się Landbund całkowitego usunięcia polityki z wojska przez zniesienie biernego i czynnego prawa wyborczego, zwiększenia żandarmerji i policji, oczyszczenia administracji i sądownictwa z agitatorów partyjnych i t. p.

Na żądania te stronnictwo chrześcijańsko-społeczne naogół się zgadza. W szczególności rozszerzenie władzy prezydenta nie napotka na opór ani ze strony chrześcijańsko-społecznych, ani wszechniemców. Są jednak niektóre postulaty, których w tej formie, jak je sformułował Landbund, większość rządowa nie przyjmie. Tymczasem Landbund nauczył się swe żądania stawiać w formie ultimatum. — W Deutsch Feistritz mówiono, że już we wrześniu musi rząd przedstawić parlamentowi program reformy, a w przeciwnym razie Landbund wystąpi z koalicji rządowej.

Rząd oczywiście tak szybko z problemem konstytucji uporać się nie zdoła. Niektóre sprawy będą przedmiotem długich sporów w łonie koalicji rządowej. Np. w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych Landbund, będący organizacją chłopską, zajmuje inne stanowisko niż chrześcijańsko-społeczni, broniący zawsze interesów robotników.

Rezultatem narad koalicji rządowej byłby zapewne dość skromny program reform, obejmujący żądania minimalne, na które się godzą wszystkie stronnictwa umiarkowane. Taki program nie zadowoli Heimwehry, która idzie o wiele dalej. Jej przywódca, dr. Steidle oświadczył, że prawdziwej, gruntownej reformy nie można przeprowadzić na drodze parlamentarnej. Program, z którym występują stronnictwa rządowe, to zdaniem przywódców Heimwehry, półśrodki.

Być może, że Heimwehra czekać będzie na chwilę, w której parlament wykaże swą niemoc, by wtedy wystąpić z własnym programem i przy użyciu siły go przeprowadzić. To jest jedno niebezpieczeństwo, z którem się rząd Streeruwitza musi liczyć.

Drugie grozi ze strony socjal-demokratów. Prasa Heimwehry i pisma z nią sympatyzujące, zapewniają, że socjal-demokracja jest przerażona postępami Heimwehry i dlatego będzie można na niej wymusić cichą zgodę na przeprowadzenie niektórych reform. Kto jednak uważnie śledzi dążenia austrjackich socjalistów i zna ich taktykę, ten zapewnieniom tym ufać nie może. Socjal-demokracja zwykła nie przebierać w środkach. Jeśli przegra w parlamencie, gdzie jest mniejszością, któż zaręczy, czy nie użyje np. strajku generalnego, by do reformy niedopuścić?

W takiej sytuacji rola rządu Streeruwitza nie jest godną zazdrości. Najlepszem, co zrobić może, jest niewątpliwie wzmacnianie władzy państwowej, oraz armji i policji, bo tylko w ten sposób może oprzeć się naciskowi, wywieranemu z dwóch stron przez wielkie bojówki, niemal armje partyjne i do wojny domowej niedopuścić.

S. S.

Prof. Abraham o kodyfikacji prawa małżeńskiego.

II. Przypatrzmy się dalszym przez autora omówionym zarzutom przeciw wprowadzeniu ślubów wyznaniowych. Za reformą polegającą na usunięciu małżeństw wyznaniowych mają rzekomo przemawiać: 1) potrzeba jednolitego prawa dla wszystkich obywateli, bez względu na wyznanie, 2) zbytni konserwatyzm prawa kościelnego, 3) stosunki międzywyznaniowe, oraz 4) interes państwa w uregulowaniu tak ważnego dla życia społecznego stosunku, jakim jest małżeństwo.

W odpowiedzi na pierwszy zarzut, autor przypomina, że śluby cywilne są zasadniczo tylko koniecznością dla osób bezwyznaniowych, oraz przedstawiają pewien faktyczny interes dla osób niechcących się poddać postanowieniom prawa wyznaniowego. Kompleks tych osób stanowi jednakowoż znaczną mniejszość wobec większości katolików, chrześcijan-akatolików i żydów w Polsce. Czy wobec tego tej mniejszości należy poświęcić prawa olbrzymiej większości? W szczególności jeśli chodzi o katolików, prawa ich znalazły wyraz w tak wspaniałej kodyfikacji, jaką jest Nowy Kodeks prawa kanonicznego. Autor przechodzi tu do omówienia drugiego zarzutu, wykazując dobitnie, że Kodeks powyższy, pominąwszy jego konserwatyzm ,który tkwi z konieczności w postulatach prawa Bożego, wykazuje pozatem tyle żywotności, tyle aktualności — w tylu punktach postanowienia swe uzgodnił z duchem czasu, że o jakimś rozumnym zarzucie szkodliwego konserwatyzmu mowy być nie może. Podtrzymuje się często zarzut dotyczący małżeństw mięszanych w prawie kościelnem. Ale czy łatwość ich zawarcia przyczyniłaby się do pewnego wyrównania różnic wyznaniowych, to jeszcze wielkie pytanie. Autor twierdzi, że odnośnie do stosunków polsko-żydowskich najłatwiejszą drogą, którą mogłaby np. postąpić asymilacja żydowska, to droga chrztu. O ileby ta droga miała być rzeczywiście jedyną, prowadzącą do asymilacji państwowej, muszę przyznać, że zdanie autora jest trochę pesymistyczne.

Pozatem autor proponuje, by każda społeczność wyznaniowa, zdolna do ujęcia w ślad za Kościołem, swego prawa małżeńskiego w pewną konkretną całość, tem właśnie prawem za zgodą Państwa się rządziła. O ile odnośnie do Kościoła urzeczywistnienie tego postulatu nie natrafi na dalsze trudności, to w stosunku do innych wyznań może to nasunąć niesłychane komplikacje. W tym jednak względzie autor okazuje się optymistą i radzi poświęcić trudności te jako trudności jedynie techniki kodyfikacyjnej tezie wyznaniowej, tak doniosłej dla etyki życiowej naszego społeczeństwa. Ze swej strony autor wskazuje dalej na trudności wyłaniające się ze zestawienia postanowień par. 1099 Nowego Kodeksu prawa kan. z art. 111 Konstytucji dotyczącego wolności wyznania. Canon powyższy ma bowiem tendencję wciągnięcia w obręb formy kościelnej zawarcia małżeństwa prócz małżeństw katolików, jeszcze małżeństw chrześcijan-akatolików, którzy wystąpili z Kościoła katolickiego.

Sądzę jednak, że rozwiązanie tej kwestji nie natrafi na dalej idące trudności, jeśli przyjmie się daleko bardziej podstawową zasadę, że małżeństwa katolików, mimo zmiany wyznania przez strony, nie mogą podlegać jurysdykcji nowej społeczności wyznaniowej, do której strony przystąpiły. Odmienne bowiem postawienie kwestji byłoby równoznaczne z pogrzebaniem z góry zasady nierozerwalności małżeństw katolików.

A teraz pytanie, czy państwo przez koncepcję małżeństw wyznaniowych traci coś pod względem pojemności swych praw do uregulowania wszystkich stosunków między obywatelami. Sam fakt, że uznanie przez państwo formy wyznaniowej zawarcia małżeństwa, stwierdzałoby właśnie autorytet jego, jest chyba już dostateczną odpowiedzią na pytanie. Zresztą ministrowie pojedynczych wyznań spełnialiby przez asystencję przy zawarciu małżeństw funkcję nietylko wyznaniową, ale i państwową.

A teraz parę uwag, które mi się nasuwają w związku z postawionem przez prof. Abrahama zagadnieniem.

Niema człowieka, w którymby nie walczyły z niezwykłą zaciętością o hegemonję dwa niesłabnące nigdy w jego duszy prądy. Jeden to żywioł dający treść i życie światopoglądowi egocentrycznemu. Drugi zaś wiedzie drogą, którą postępuje się tylko ofiarą i samozaparciem. Biada człowiekowi, w którym walka ta ucichła — człowiek ten niestety wszystko sobie poświęcił, a przez to samego siebie skończył. Jak długo walka zaś trwa, tak długo człowiek poświęca się, dobija się urzeczywistnienia ideałów — nie ugrzązł w martwej ziemi pożądań. Tak samo jest ze społeczeństwem. Koniec walki o czystość zasad, to koniec społeczeństwa. Nie ma zaś społeczności bez wzajemnej ofiarności i poświęcenia, inaczej sprzeczne interesa różnorodnych indywidualności nie uzupełniają się, ale zabijają. Ta dwoistość prądów zapełni również i forum naszego społeczeństwa zaciętą walką o instytucję małżeństwa, którego treścią ma być ofiarność i miłość dwojga charakterów, złączonych przyjaźnią dozgonną. Koncepcję tę podważa się już od wieków i bój jutro odżyje z niezwykłą zgrozą — oby jednak w Polsce społeczeństwo bez względu na wyznania potrafiło utworzyć jeden wielki rycerski obóz, w którym staną do walki wszyscy — katolicy, chrześcijanie i chociażby nie-chrześcijanie, przeciwko zgubnym pionierom nowoczesnej zgnilizny moralnej, obojętnie czy jest ona udziałem chrześcijan renegatów czy innych. Człowiek przystępujący do małżeństwa z brakiem zasad, z niezdolnością poświęcenia swego ja przyszłemu związkowi rodzinnemu, powinien być w oczach społeczeństwa uważanym za dotkniętego gorszą przeszkodą jego zawarcia, niż jakakolwiek przeszkoda ustawowo ujęta.

W tej mierze społeczeństwo, które pragnie szczęśliwego jutra, powinno być surowym ustawodawcą, a lex jego, choć napisana, winna być wyryta w sercu każdego obywatela. My katolicy z naszej strony mamy szczególne przyczyny do wierności zasadom wyrytym nam w sercu przez prawo Boże, jako ludziom, a przez chrzest jako uczestnikom łaski Chrystusowej.

Tych kilka słów dorzuciłem do znakomitych wywodów czcigodnego autora, który wzbogacił nasz widnokrąg szeregiem niesłychanie trafnych uwag i systematycznie zebranych argumentów. Domagają się one przyznania Kościołowi, w ślad za ustaleniem formy wyznaniowej zawarcia małżeństwa i jurysdycji w sprawach małżeńskich, tem bardziej, że domaga się tego w logicznej konsekwencji nietylko zawarty już ze Stolicą Apos. Konkordat, ale i Konstytucja, która powiada, że Kościół rządzi się swojemi własnemi prawami. Na zarzut, że według art. 74 Konstytucji sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, przytacza autor zapatrywanie prof. Stan. Wróblewskiego, którego zdaniem Konstytucja nie uchyla tak możności wyroków polubownych, jak ewentualnej jurysdykcji sądów biskupich w sprawach małżeńskich (Wydawn. „Nasza Konstytucja“ str. 78). Na omówieniu w końcu stanowiska różnych europejskich ustawodawstw w poruszonej kwestji, a w szczególności bardzo ciekawego ustawodawstwa włoskiego, autor kończy swoją niezwykle cenną, a umiejętnie wypracowaną rozprawę.

Karol Witold.

Manifestacje pacyfistyczne we Francji i w Niemczech.

„Krucjata pokojowa“ Marc Sangniera. — Kongres katolickich pacyfistów we Frankfurcie nad Menem.

W sierpniu odbywa się corocznie dużo manifestacyj pokojowych. Np. obecnie obraduje w Pradze międzynarodowy kongres pacyfistek, w Frankfurcie nad Menem kongres katolickich pacyfistów niemieckich, a we Francji trwa „krucjata pokojowa“.

Jest to najciekawsza forma propagandy pacyfistycznej. Marc Sangnier, znany szermierz ideałów demokracji chrześcijańskiej, postano-

wił dla celów pokojowych zapożyczyć od wojska niektóre sposoby działania. Postanowił organizować młodzież na sposób napozór wojskowy, by tem dobitniej wykazać różnicę między militaryzmem a pacyfizmem. I tak przed kilku laty urządził w Bierville wielki obóz polowy. Zgromadzona w nim młodzież kilku narodów, spędziła szereg dni na wspólnych zabawach i zebraniach, zacieśniając węzły przyjaźni.

Teraz zorganizował Marc Sangnier „krucjatę“ pokojową. Na wzór kolumn żołnierskich, które szły przed 15 laty na Paryż, posuwają się teraz oddziały młodzieży pacyfistycznej. Z ośmiu krajów idą pieszo do serca Francji. Na granicy Francji łączą się z młodzieżą francuską. Marc Sangnier witał osobiście młodzież z południowych Niemiec i Austrji, która pod Cherance przekroczyła granicę Francji. Inne kolumny wkroczyły do Alzacji i Lotaryngji innemi drogami, niektóre idą przez Sabaudję.

Połączywszy się z „ochotnikami“ francuskimi, idą te oddziały młodej „armji pokoju“ przez pobojowiska, przez widoczne jeszcze dzisiaj linje frontu wojennego ku Paryżowi. Idą z orkiestrami, sztandarami i transparentami pacyfistycznemi. Zatrzymują się w większych miejscowościach, urządzają manifestacje, popisują się śpiewem, tańcami etc. Ludność francuska wita tę młodzież, jak słychać, bardzo przyjaźnie.

Inny charakter miał wspomniany wyżej kongres katolickich pacyfistów we Frankfurcie nad Menem. Tam zjechali się delegaci „Friedensbund'u deutscher Katholiken“, by w poważnych obradach pogłębiać swą ideologję. W organizacji tej nie brak ludzi, domagających się podjęcia walki z militaryzmem w sposób bardzo stanowczy, a nawet radykalny. Na kongresie występowano ostro przeciwko obowiązkowi służby wojskowej. Ks. Stratmann oświadczył w swym referacie, że katolicy muszą stworzyć zwarty front przeciwko zamiarowi ponownego wprowadzenia przymusu służby wojskowej.

W obradach brało udział paru posłów z centrum, którzy musieli słuchać gorzkich wymówek z powodu polityki tej partji, a zwłaszcza z powodu jej stanowiska wobec pancernika „A“. Poseł Joos, reprezentujący postępowe, antynacjonalistyczne skrzydło centrum, tłumaczył się, że w sprawie pancernika centrum ugięło się przed rzeczoznawcami wojskowymi, którzy budowy tego okrętu stanowczo się domagali.

Parlamentarzyści francuscy w Polsce.

Bawią obecnie w Polsce następujący parlamentarzyści francuscy. Nazwiska podkreślone oznaczają członków chrześcijańsko-demokratycznego stronnictwa francuskiego, „Parti democratique-populaire“, którego klub w Izbie deputowanych liczy około 20 członków!

Locquin-Jean (socjalista) — prezes grupy parlamentarnej francusko-polskiej z żoną, Berthod Aime (gr. radykałów) b. minister, prof. filozofji, dr. Rolland (gr. radykałów) senator, Evain Emmanuel (prawica), b. prezes rady miejskiej Paryża, Taton-Vassal (gr. republikanów lewicowych), Salles Antoine (prawica), dr. Legros Georges (gr. republikanów lewic.), bar. des Lyons de Feuchin (centrum prawe skrzydło), Molinie Jean Armand (prawica) dr. medycyny, wiceprezes komisji celnej, Barillet Georges (grupa radykałów lewic.), Largier Edmond (gr. rad. lewic.), **ks. Desgranges (gr. demokr. ludow.)**, dr. Miccolet Paul (socjalista), wiceprezes komisji higjeny, Blondel Edmond (gr. akcji demokrat. i społeczn.) mer m. Bois-Cuillaume, Gratien Auguste (gr. radykałów), mer m. Gentilly, Caujole Paule (gr. republikanów lewicowych) dr. medycyny, Pic Frederic (gr. lewicy radykal.) mer m. Vanves, Coty Rene (grupa republikanów lewicow.) z żoną, Lambert Charles (gr. radykałów i socjal. radykałów), Falcoz Henri (gr. radykałów), Bret Georges (prawica) z żoną, **Pozet Ernest (gr. demokratyczno-ludowa)** dziennikarz, Anquentil Paul (prawica) członek komisji spraw zagranicznych, Hymans Max (socjalista) inżynier, Bibie Maxenge (lewica) profesor prawa.

Obrady sejmiku pomorskiego w Toruniu.

Toruń. (PAT.) We wtorek po uroczystem nabożeństwie w kościele Najświętszej Marji Panny odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej posiedzenie pomorskiego sejmiku wojewódzkiego. O godz. 10.20 p. wojewoda pomorski Lamot otworzył posiedzenie sejmiku krótkiem przemówieniem, w którem poświęcił wspomnienie pośmiertne pierwszemu staroście krajowemu pomorskiemu ś. p. dr. Wybickiemu. Przemówienia tego wysłuchali obecni stojąc. Następnie p. wojewoda Lamot powołał na przewodniczącego obrad najstarszego wiekiem p. Kikulskiego, który objąwszy przewodnictwo zarządził wybór przewodniczącego sejmiku wojewódzkiego i jego zastępcy. W głosowaniu na 54 głosujących przewodniczącym wybrano marszałka sejmiku wojewódzkiego mec. **Szychowskiego** (N. P. R.) 33-ma głosami, a zastępcą szambelana **Prądzyńskiego 29 głosami.** W końcu sejmik wojewódzki pomorski dokonał wyboru starosty krajowego w miejsce zmarłego starosty dr. Józefa Wybickiego i wybrał 35 głosami p. **Wincentego Łąckiego,** dotychczasowego wicestarostę krajowego. Kontrkandydat mec. Szychowski (NPR.) otrzymał 18 głosów.

Na ziemiach Rzplitej

Żydzi prowokują.

Bluźnierczy odczyt w Łodzi.

„Gazeta Warszawska“ donosi o nieprawdopodobnych wybrykach, jakich żydzi dopuszczają się w Łodzi publicznie, w stosunku do religji katolickiej. Ostatnio odbył się w Łodzi w niedzielę 25 bm. przedpołudniem odczyt żyda Mojżesza Hanemanna zatytułowany „Moralność biblijna a etyka nowoczesnego społeczeństwa“. Mowa tego żyda pełna była zwrotów bluźnierczych przeciw Chrystusowi i Kościołowi. Bezczelny żydziak wołał m. innymi: „precz z hordą rzymską! precz z religją katolicką“. Kiedy jeden z obecnych na sali katolików p. Chadziński zaprotestował przeciwko tym bluźnierstwom, policjant pełniący tam służbę odprowadził go na komisarjat.

Fakty przytoczone są zaiste nieprawdopodobne.

W sprawie tej domagamy się śledztwa i pociągnięcia bluźnierczego żyda do surowej odpowiedzialności.

Znowu śmiertelny wypadek w śląskim okręgu górniczym.

Jak z Katowic donoszą, na kopalni „Hohenlohe“ zawalił się 28 bm. nad ranem filar węglowy, grzebiąc dwóch górników, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

Plaga dzików w Stanisławowskiem.

Plaga dzików daje się w ostatnich czasach srodze odczuwać mieszkańcom kilku powiatów województwa stanisławowskiego, co zmusiło władze do urządzenia kilku wielkich obław na tych szkodników polnych. W dniu 8 września(!) odbędzie się w miejscowości Jeziorki wielka obława na dziki pod kierownictwem starosty dra Janeckego. Ponadto odbędą się jeszcze w odstępach 3 dniowych cztery obławy. Ten sposób jest jedynie skuteczny dla uchronienia wieśniaków przed zniszczeniem plonów rolnych. — Od siebie dodajemy, że należało inny dzień wyznaczyć na obławę, nie 8 września, święto uroczyście przez lud katolicki obchodzone.

ROCZNICA KORONACJI CUD. OBRAZU M. B. TUCHOWSKIEJ.

Z Tuchowa piszą nam:

W b. r. przypada 25 rocznica koronacji cud. obrazu M. B. Tuchowskiej, Królowej diecezji tarnowskiej, dokonanej przez JE. ks. bp. L. Wałęgę. Rocznicę tę obchodzić się będzie uroczyście przez 3 dni: 6, 7 i 8 września. Uroczystości rozpoczną się solennemi nieszporami we czwartek dnia 5 września. W piątek 6-go września odprawi sumę pontyfikalną JE. ks. bp. L. Wałęga. Ponieważ spodziewany jest wielki napływ pielgrzymów, dlatego powiększono znacznie dziedziniec kościelny i wzniesiono na nim nowe podcienia, żeby ludziom dać jakieś schronienie na wypadek deszczu.

„ZAGINIONY“ ARTYSTA WARSZAWSKI OTRZYMAŁ DYMISJĘ.

Przed kilku dniami donosiliśmy o sensacji, jaką w Warszawie wywołało zniknięcie p. Łuszczewskiego, który w „Wiośnie narodów“ Nowaczyńskiego wykonywał jedną z mniejszych ról.

Jak się ostatecznie wyjaśniło p. Łuszczewski wyjechał samowolnie w sprawach osobistych do Poznania, a nie wróciwszy do Warszawy na czas przyprawił Teatr Narodowy o niezwykły kłopot i wzbudził w mieście niepotrzebną sensację. Obecnie p. Łuszczewski jest w Warszawie z powrotem, i występuje w swojej roli, ale według ostatnich wiadomości miał on z dniem 1 października b. r. otrzymać od dyrekcji Teatru Narodowego dymisję.

JAPOŃCZYCY NA TARGACH WSCHODNICH

Kierownik delegacji japońskiej, przybyłej do Lwowa na Targi Wschodnie, p. dr. Takayanagi wyjechał w sprawach służbowych do Niemiec i z początkiem przyszłego miesiąca wraca do Lwowa. Pp. dr. T. Nomura i Kinshoker pozostają we Lwowie i zajmują się urządzeniem stoiska japońskiego na Targach Wschodnich. Prócz barona i baronowej Togo przybędzie do Lwowa w dniu otwarcia Targów Wschodnich także poseł japoński w Warszawie p. Matsuchima wraz z sekretarzem poselstwa.

W PRZEDEDNIU ZJAZDU HIGJENISTÓW POLSKICH W INOWROCŁAWIU.

Tegoroczny VII. z kolei Zjazd Higjenistów Polskich, mający się odbyć w dniach 4 i 5-go września b. r. w Inowrocławiu, poświęcony będzie zdrojowiskom i uzdrowiskom polskim. Zjazd zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Główne referaty powierzono wybitnym osobistościom ze świata nauki: prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. P. Gantkowskiemu, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. L. Korczyńskiemu, rektorowi Politechniki Lwowskiej prof. inż. O. Nadolskiemu, b. ministrowi dr. Chodźce i t. d.

Komitet gospodarczy Zjazdu w Inowrocławiu przygotowuje cały szereg przyjęć i wycieczek. Uczestnicy Zjazdu beda mieli możność zapoznania się z wzorowemi urządzeniami sanitarnemi uzdrowiska inowrocławskiego, oraz z najnowszym w Polsce Instytutem przyrodoleczniczym, wyposażonym w urządzenia, będące ostatnim wyrazem techniki leczniczej i uzdrowiskowej. Wycieczki umożliwią nadto uczestnikom zapoznanie się z prześlicznemi zabytkami historycznemi „szlaku lechickiego“ od Inowrocławia przez Kruszwicę, Strzelno, Trzemeszno do Gniezna: w Kruszwicy — Mysia Wieża i jezioro Gopło, w Strzelnie — kościół św. Prokopa z XII. wieku, w Trzemesznie — opactwo OO. Cystersów, w Gnieźnie — katedra ze skarbcem, oraz kościół św. Jerzego, zbudowany na gruzach pogańskiej świątyni słowiańskiej.

Związek Uzdrowisk Polskich przygotował na Zjazd wielkie, niezwykle ciekawe i barwne wykresy statystyczne.

SPIESZĄ NA POMOC ŻYDOM PALESTYŃSKIM.

Dnia 28 bm. wieczorem wyjechała z Warszawy grupa młodzieży żydowskiej, w liczbie 45 osób do Palestyny, celem wstąpienia w szeregi walczących z Arabami. Odjeżdżających żegnały owacyjnie na dworcu głównym niezliczone tłumy żydów. Po odjeździe pociągu uformował się pochód, który udał się pod redakcję dziennika „Moment“. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Także amerykańsko-polskie delegacje żydowskie zwróciły się do ambasadora angielskiego w Waszyngtonie, z propozycją wysłania 10.000 żydów amerykańskich dla obrony Palestyny.

Z całego świata.

Przesłuchiwanie oskarżonego w stanie narkozy.

W Stanach Zjednoczonych przeprowadza się od pewnego czasu przesłuchiwanie oskarżonych przy zastosowaniu narkozy. Tak np. Dr. R. E. Hause w Texas proponuje zadawanie oskarżonym skopolaminy. Środek ten ma wpływać osłabiająco na wolę, tak, że wypowiedzi takiego oskarżonego miałyby być niewątpliwie zgodne z istotnym stanem rzeczy. Tymczasem zupełnie tak nie jest, jak o tem świadczy fakt następujący: W Hawai uprowadzono ze szkoły i zamordowano pewnego chłopca. Policja aresztowała pod zarzutem popełnienia tej zbrodni szofera Japończyka, który był zatrudniony u rodziców zamordowanego. Szofer utrzymywał, że jest niewinny, ale po zadaniu mu środków narkotycznych, zgodził się wziąć na siebie odpowiedzialność za przypisywaną mu zbrodnię. Później okazało się jednak, że mordercą chłopca był ktoś całkiem inny. Wypadek powyższy jest stanowczym argumentem przeciw amerykańskim próbom stworzenia nowej metody odbierania zeznań obwinionych.

HEJNAŁ MARJACKI SPOPULARYZOWANY W AMERYCE.

Dzięki staraniom amerykańskiej Fundacji Kościuszkowskiej bawił w Krakowie prof. E. P. Kelly, który po powrocie do Ameryki napisał książkę „The Trumpeter of Krakow“ („Trębacz krakowski“). Książka ta spotkała się w Stanach Zjednoczonych z wielkiem uznaniem, a Amerykańskie Stowarzyszenie Bibljotek Publicznych nadało jej w maju b. r. przyznawaną przez siebie pierwszą nagrodę. Powieść Kelly'ego znalazła się we wszystkich bibljotekach młodzieży, zyskując sobie wszędzie gorliwych czytelników. Jak bardzo młodzież polubiła tę książkę świadczy fakt, że przed dwoma miesiącami uznano w żeńskiem kolegjum Vassar pod Nowym Jorkiem hejnał marjacki za urzędową melodję tej uczelni. Od tąd trzy razy dziennie wykonuje się hejnał marjacki w wymienionej szkole.

SAMOLOT JAKO SIEWNIK.

Z San Francisco donoszą, że kalifornijscy plantatorzy ryżu zastosowali w drodze doświadczenia samolot, jako siewnik mechaniczny. Poraz pierwszy spróbowano obsiać w ten sposób pole ryżowe. Pierwsze próby dały dobre wyniki.

Przypadkiem znalazł się na stole operacyjnym.

Okropne przeżycie miał w Londynie pewien niemiecki marynarz, który chciał odwiedzić swego kolegę w jednym z londyńskich szpitali. Pora przeznaczona na odwiedzanie chorych już minęła, kiedy marynarz znalazł się w szpitalu. Ponieważ nie znał on języka angielskiego, próbował na migi pokazać o co mu chodzi. Ale nie zrozumiano go i lekarz ordynujący zarządził w krótkiej drodze, by zaprowadzono marynarza do sali operacyjnej. Tu poczęto go rozbierać, a marynarz do najwyższego stopnia przerażony, napróżno usiłował stawiać opór. Wkrótce wszelkie sprzeciwy ustały, bo marynarza odurzono eterem. Natychmiast przystąpiono do operacji i wyjęto marynarzowi wyrostek robaczkowy. Dopiero po pewnym czasie, kiedy już marynarz po dobrze przebytej operacji wracał do zdrowia, spotkał się ze swoim kolegą i nieporozumienie zostało wyjaśnione. Marynarzowi ofiarowano zaraz 50 funtów tytułem odszkodowania za niedobrowolnie przebytą operację. Ów pieniądze chętnie przyjął, a wyzdrowiawszy zupełnie, zaciągnął się znowu na okręt niemiecki.

Nowy światowy rekord wysokości.

Lotnik francuski Burtin ustanowił dnia 23 b. m. nowy światowy rekord wysokości, osiągając 9.500 metrów. Ostatni rekord światowy ustalony 14 września 1928 r. przez Niemca Schintzingera, wyniósł 9.190 metrów. W obu wypadkach obciążenie samolotu wynosiło 500 kilogramów.

SAMOLOTY FRANCUSKIE LECĄ DO POLSKI.

Eskadra 9-ciu samolotów wojskowych francuskich, udająca się do Polski przez Pragę, przybyła dnia 28 bm. o godz. 8 rano do Strasburga, a godzinie 9.35 rano odleciała w dalszą drogę.

POLAK MODRZEJEWSKI BUDUJE MOSTY W AMERYCE.

Między Filadelfją a miasteczkiem Palmira w stanie New Jersey otwarty został nowy most na rzece Delaware, wybudowany przez słynnego polskiego inżyniera Ralfa Modrzejewskiego. Jest to już drugi most, zbudowany przez Modrzejewskiego na rzece Delaware w ostatnich kilku latach. Modrzejewski, uchodzący w Ameryce za największą powagę w budownictwie mostów, stawia obecnie dwanaście wielkich mostów w różnych częściach Stanów Zjednoczonych.

ZNIEMCZONY POLAK NADPREZYDENTEM WESTFALJI.

Jan Gronowski, nadprezydent (tyle co wojewoda) prowincji Westfalji, liczącej około 6 miljonów mieszkańców, obchodził niedawno 25-lecie swego małżeństwa. W dowód osobistego szacunku i uznania jego pracy na wysokiem i odpowiedzialnem stanowisku otrzymał przy tej okazji, jak prasa donosi, niezliczoną ilość gratulacyj z całego kraju.

Gronowski pochodzi z Grudziądza; tam żyje w skromnych warunkach jego matka i rodzeństwo. W Grudziądzu ukończył szkołę elementarną i został ślusarzem; następnie udał się do Berlina, gdzie dzięki niezwykłym zdolnościom wybił się na czoło katolickiej partji Centrum, której do dziś pozostał wierny. Został posłem na sejm pruski. Przed sześciu laty wreszcie otrzymał powołanie na stanowisko najwyższego urzędnika administracyjnego prowincji najbardziej uprzemysłowionej w Prusiech.

POCIĄG PRZEJECHAŁ PRZEZ PŁONĄCY LAS.

Z Montreal donoszą, że pociąg Hudsonskiego towarzystwa kolejowego przejechał onegdaj przez las, płonący na przestrzeni 5 km. Maszynista spostrzegłszy pożar, wstrzymał pociąg, ale kiedy przekonał się, że okna w wagonach są zamknięte, puścił w ruch lokomotywę i przeprowadził pociąg bez żadnej szkody przez płonący las.

NAJSZYBSZY OKRĘT ŚWIATA.

Według doniesień z Londynu zarząd towarzystwa linji okrętowej „White Star Line“ polecił wstrzymać rozpoczętą budowę olbrzymiego parowca „Oceanic“. Pierwotnie zamierzano zbudować statek długości 1000 stóp i pojemności 60.000 ton. Miał to być największy i najszybszy parowiec świata, tymczasem Niemcy uprzedzili zamiar angielski i wybudowali olbrzymi parowiec „Bremen“ o takiej samej pojemności i jak dotychczas największej szybkości. Wobec tego towarzystwo angielskie postanowiło zmienić projekt budowy parowca „Oceanic“ zarówno co do długości statku wpływającej na szybkość i zmontować na parowcu daleko silniejsze motory elektryczne jak ma „Bremen“. Towarzystwo okrętowe spodziewa się, że nowy „Oceanic“ będzie odbywał drogę z Southampton do Nowego Jorku w ciągu 4 dni.

Teatr.

Z TEATRÓW WIEDEŃSKICH.

Z dniem 1 września rozpoczynają obydwa teatry państwowe w Wiedniu nowy sezon. „Burgtheater“ daje 1 września „Fausta“, Opera Państwowa — „Tannhäusera“. Na miejsce dyr. Schalka, który, jak wiadomo, ustąpił, obejmie kierownictwo Opery państwowej Klemens Kraus. Nowy kierownik powierzył funkcję sekretarza artystycznego Opery warszawianinowi p. Maliniakowi. Jak donoszą dzienniki, wystąpi wielokrotnie w Operze wiedeńskiej w ciągu sezonu p. Jan Kiepura.

Wiedeńska „Volksoper“, która była przez dłuższy czas nieczynna, otwarta będzie w październiku pod nazwą „Neues Wiener Schauspielhaus“ pod dyrekcją dra Ottona Premingerda, dotychczasowego kierownika teatrzyku „Komedja“. Dawane będą utwory dramatyczne.

Ruch wydawniczy.

NR. 33 „BLUSZCZU“ przynosi artykuł J. Strzeleckiej p. t. „Konieczność pracy zarobkowej dla kobiet“, J. Bełcikowskiego: „Psychologja rodzaju, a praca zawodowa“, „Przemysł i sztuka ludowa na P. W. K. i jej zastosowanie“, Jankowskiej-Orynżyny, oraz „Najważniejszy sport“ S. Brykczyńskiego. „Nasza Mównica“ porusza sprawy konfliktów życia rodzinnego z pracą zawodową, starości i jarskiej kuchni z punktu widzenia humanitaryzmu. W dziale praktycznym mamy modele dla tęższych pań. „Uprawę truskawek“ Z. Wróblewskiej i szereg przepisów gospodarczych. Numer uzupełniają poezje H. Mortkowiczówny, powieść H. Naglerowej „Zawalidroga“, nowela S. Borowskiej „Sztuka pisania listów miłosnych“, oraz „Malarstwo polskie w 2 połowie 19 w“.

NR. 16 DWUTYGODNIKA „KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU“ przedstawia się zarówno pożytecznie jak zajmująco. Z artykułów wymienić należy „Podróż, sport i taniec“, „Wiejskie pokoiki“, „Dziecinne sukienki haftowane“, „Filozofja kuchni“, „Grzyby“, „Poszanowanie cudzej własności“, „Własny kąt“, „W autobusie podmiejskim“, „Wakacje w Anglji“, nowela „Miłość“, niezmiernie interesujące komunikaty w dziale „Między nami“, oraz szereg wzorów i modeli.

NR. 17 DWUTYGODNIKA „ŚWIAT KOBIECY“ omawia najnowsze wymagania mody ilustrowane przepięknemi modelami, kulturę ciała i sprawy gospodarcze, stając się w ten sposób nieocenionym doradcą domowym. — W części literackiej prócz powieści: Rita Rey: Sfałszowana fala; Betty Colfax: Gdzie się kończy miłość filmowa; W. Lüdecke: Ceremonja podawania herbaty na dalekim Wschodzie; Malibran: U nas inaczej i t. d. Całość robi jak najkorzystniejsze wrażenie i świadczy o stałym postępie pisma.

ALICJA BYSZEWSKA: „Żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus“. Staraniem Katolickiego Tow. Wydawniczego „Kronika Rodzinna“, ukazał się popularnie napisany przez A. Byszewską: „Żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus“. Postać świętej przedstawiona jest w sposób wysoce ujmujący, a praca została poświęcona wszystkim pracującym na roli z tą myślą, by św. Teresa była im wzorem uświęcania najprostszych zajęć.

Rozrywki.

Szarady i łamigłówki.

Za kilka dni, po powrocie z urlopu odnośnego referenta, wznowi redakcja dział szarad i łamigłówek.

Listy z Południa.

(Bukareszt — Warna).

Ostatecznie, mimo upałów, można wytrzymać w Bukareszcie. Zwłaszcza, jeśli jest poddostatkiem Lejów, lub innych walut. Jest co oglądnąć, można się zabawić — mniej, lub więcej szummie, zależnie od kasy, wreszcie można... polubieć to miłe, rozległe miasto. Posiada ono dużo pięknych gmachów — tem może się chlubić — jak np. majestatyczną pocztę, naprzeciw niej — Kasę Oszczędności, Panteon, Pałac Sprawiedliwości itd.

Już od rana widać ruch na ulicach. O godz. 6-ej są mleczarnie otwarte, gdzie wiele spieszących do pracy pije „duże mleko z cukrem“ i zajada bielutki chleb pszenny. Chłopacy wiejscy układają w koszach melony, winogrona, gruszki i banany, żeby w ciągu dnia za parę groszy odsprzedać chętnym. Całe stosy chłodnych, słodkich owoców. Falanga czyścibutów rozkłada swe przybory, bo wnet urzędnicy, idący do pracy, zechcą odresturować u nich swe obuwie. Coraz więcej ludzi spieszy ulicami, auta trąbią niecierpliwie na niebacznych przechodniów, słońce przypieka coraz silniej — nastał pełny dzień.

Około południa słabnie ruch; sklepy się zamykają. Upał niemiłosierny. Ludzie szukają cienia i odpoczynku, w spiekocie snują się leniwie chłopcy i roznoszą limoniadę, słodycze i owoce.

Kiedy jednak chłód wieczorny zejdzie na miasto, ulice ożywiają się niesłychanie. Tysiące przechodniów, setki samochodów przelewają się hałaśliwie przez śródmieście; w każdej główniejszej restauracji grzmi, lub szemrze muzyka. Mrok schodzi na ziemię, rozbłyskują lampy, reklamy świetlne, wszędzie jasno! Jednak... jeśli pójdziemy daleko od gwaru śródka, w ciche, uboczne uliczki, to zobaczymy, jak rodziny ulicznych przekupniów pieką w ognisku kukurudzę, jak oparty o latarnię zbiedzony wyrostek pochłania łapczywie kawał chleba, dogryzając kawałkiem melona; z brudnej piwiarni dochodzi granie cymbalisty i skrzypków — jakaś melodja namiętna, a smętna...

Jednak odchodzisz szybko, bo oto szare cienie śledzą cię bacznie i krążą wokoło. A późno w noc dochodzi do pokoju twego rozgwar miasta. Ale już czas opuścić Bukareszt i Rumunję! Dzięki uprzejmości Poselstwa Polskiego, które mi wystawiło listy polecające do obcych konsulatów, uzyskałem wizę bułgarską darmo. Drugiego dnia też przeprawiłem się przez Dunaj i żegnając gościnnych Rumunów, u których tyle miłych chwil spędziłem, stanąłem w Ruse.

Ładne, czyste miasto tem tylko przypomina nam bliski Wschód, że widać dużo Turków w barwnych, choć nie zbyt... czystych, strojach. Kawiarnie są otwarte na oścież; goście siedzą przeważnie na zewnątrz lokalu, t. j. na świeżem powietrzu. Piją mocną, czarną kawę z małych filiżanek i popijają wodą. Wyruszam w stronę Warny przez okolicę górzystą i pustą. Jadę dziesiątkami kilometrów i nie spotykam żywej duszy, nie mówiąc już o chacie! Szosa bardzo dobra, bo prawie... nieużywana! Czasem tylko natrafiam na Turka, który z powagą jedzie na wolno drepcącym osiołku. Mijam Rozgrad z sześcioma meczetami i ładnym parkiem (zresztą — dziura!) Szumen, dawną, niezdobytą twierdzę turecką i na drugi dzień wieczorem przybywam do Warny.

Warna, to wielka miejscowość kuracyjna! Pełno tu gości, cudzoziemców, zwłaszcza Czechów, potem Niemców, Rumunów. Polaków bardzo mało, jedynie ci z Bukaresztu roznoszą po plaży polskie słowa. Pogoda wymarzona, dlatego też tłumnie i na plaży i w parku i lokalach rozrywkowych.

Morze Czarne... Właściwie jest ono zielone, a po brzegach ciemno granatowe. Jednak w nocy leży przed nami czarna pustynia, na której tylko księżyc srebrzystą rozlewa plamę... Powietrze ciepłe, wonne... Idealne warunki dla poezji i romantyzmu! Wieczorem też dużo łódek błądzi po morzu, a czułe parki tęsknie, a słodko wzdychają ku sobie...

Spotkałem dwu kolegów z Krakowskiej Akademji Górniczej. Byli na praktyce koło Sofji i teraz wracają przez Warnę do kraju. Wesoło było nam w trójkę, a wieczorem, kiedy księżyc rozsiewał wkoło swe srebrne blaski, postanowiliśmy poddać się urokowi czarownej nocy i przespać się nad brzegiem morza. O poezjo! Z początku szło wszystko dobrze, tylko jakiś pijany Turek darł się nieludzko; jednak nad ranem zmarzliśmy. Budzimy się zziębnięci, naraz... stwierdzamy z przerażeniem brak pary butów, skarpetek, zegarka... Pędzę po policję, tłumaczę, że buchnęli nam „czasownik i obuszcze“, ale szukaj wiatru w polu! Policjant pokiwał głową, a kolega został bez butów! Klęliśmy i poezję i złodziei i romantyzm, ale, niestety, po niewczasie...

Jest jeszcze jedna rzecz, którą należy widzieć w Warnie. To pomnik króla Władysława który tu zginął w walce z Turkami w r. 1444. Na rozległem ściernisku, na tle malowniczych gór, wznosi się niewielki kopiec z białym kamieniem. To tutaj w krwawej bitwie padł nasz młody król, wraz z wiernem rycerstwem.

7 km. za Warną mieszka obecnie w swym letnim pałacu król Borys. Przyjeżdża niekiedy do Warny, spaceruje w alei, gorąco witany przez publiczność. Uśmiecha się uprzejmie i oddaje ukłony. Wreszcie siada do eleganckiego auta i odjeżdża do swego uroczego zakątka nad brzegiem morza. Czy należy mu zazdrościć?

Warna, koniec sierpnia 1929 r.

Konrad Nawra.

U wynalazcy telegrafu bez drutu.

Marconi o przyszłości radja.

W wywiadzie, udzielonym przez Marconiego przedstawicielowi „United Press“, przypomniał genjalny wynalazca szczegóły epizodu, który pobudził go do obmyślenia systemu komunikowania się na odległość, doprowadzającego, po dziesięciu latach nieustannych studjów i prób, do obecnego wynalazku.

„Jak wszyscy prawie chłopcy lubiałem bawić się rzucaniem promieni słonecznych na przeciwległe okna i mury zapomocą lusterka. Dla mnie jednak była ta zabawa czemś więcej, niż miłem jedynie spędzaniem czasu. Lustro i światło były w oczach moich czarodziejami, kryjącymi w sobie tajemnicę idealnego systemu komunikowania się ze znajdującymi się daleko przyjaciółmi. Wykorzystałem praktycznie ten system, dzięki któremu mogłem porozumiewać się z towarzyszami zapomocą umówionych sygnałów. Pewnego dnia wszelako chmury zasłoniły słońce, wskutek czego sygnalizacja moja musiała ulec na ten czas przerwie. Zdałem sobie wówczas sprawę z niedoskonałości mojego systemu, odtąd też pochłonięty był umysł mój dążeniem do rozwiązania problematu, polegającego na znalezieniu sposobu usunięcia braków tego systemu. Wobec tego, że ciemność i chmury stały na przeszkodzie w transmitowaniu światła słonecznego, odbitego w lustrze, postanowiłem posługiwać się falami Hertza, z których można korzystać zawsze, w dzień i w nocy, z słońcem czy bez słońca. W ten właśnie sposób i tą jedynie drogą doszedłem do wynalezienia telegrafu bez drutu“.

W dalszym ciągu rozmowy poruszył senator Marconi sprawę przyszłych zastosowań radja. „Uważam, że **najbliższym krokiem naprzód, jaki dokona radjo**, będzie **transmitowanie obrazów kinematograficznych**, sądzę, że cel ten osiągnięty być może w ciągu bieżącego roku, a najdalej przyszłego. Potem przyjdzie telewizja. Ta ostatnia jest jednak w mojem przekonaniu rzeczą znacznie dalszej przyszłości. Dokonywane wszelako w tej dziedzinie nieustanne postępy pozwalają mieć nadzieję, że prędzej czy później ludzie, zamieszkujący dwa przeciwległe brzegi Atlantyku, będą w możności uczestniczenia w publicznych ceremonjach, przekazywanych telewizyjnie. Nadto wierzę, że umożliwione będzie transmitowanie drogą radjową ciepła, światła i energji elektrycznej. W dalszym ciągu udoskonaleń rozwiązane może zostanie zagadnienie kierowania na odległość aeroplanami, statkami parowemi i lokomotywami. **Przyszłe pokolenia będą posługiwały się radjotelefonją, jako rzeczą codziennego użytku.** Nie mogę sobie jednak wyobrazić, w joki sposób umożliwi się 50.000 abonentów w Londynie, dajmy na to, prowadzenie rozmów z taką samą liczbą abonentów w Nowym Jorku“?

Na zadane Marconiemu przez interlokutora pytanie, czy **uważa za możliwe utrzymanie tajemnicy transmisyj radjotelefonicznych**, odpowiedział wynalazca, że problemat ten jest po części już obecnie rozwiązany, dzięki olbrzymiej szybkości transmisyj (sto wyrazów na minutę), co uniemożliwia przejmowanie ich bez użycia specjalnie wykombinowanych aparatów.

Sport.

Popłatne amatorstwo.

Wybitni lekkoatleci Italji, **Tavernari, Toetti i Fascelli**, przemęczeni częstemi startami tegorocznemi udali się na urlop wypoczynkowy w Alpy, na polecenie lekarza włoskiego Związku Lekkoatletycznego. Podróż ta wzbudziła wielkie zainteresowanie zagranicą, przedewszystkiem z tego względu, że **odbywa się ona na koszt Związku.**

BOKSERZY REJESTROWANI PRZEZ MINISTERSTWO PRACY.

Rząd angielski zarządził obecnie ścisłą kontrolę nad wszystkiemi gałęziami sportu zawodowego, wydając rozporządzenie, na mocy którego n. p. wszyscy bokserzy zagraniczni, mający zamiar walczenia w Anglji, muszą posiadać specjalne pozwolenia, wystawione przez angielskie Ministerstwo Pracy oraz urząd specjalny „Boxing Board of Control“. Zarządzenie powyższe ma zapobiec bezrobociu bokserów angielskich.

SIŁA ATRAKCYJNA SPORTU.

Franciszek Reichel, prezes międzynarodowego związku dziennikarzy sportowych, udzielił wywiadu paryskiemu korespondentowi „Neues Wiener Journal“. Najlepszym przykładem siły atrakcyjnej sportu — mówił — jest fakt, iż w Olimpjadzie paryskiej (1924 r.) uczestniczyły 4 4narody, a na Olimpjadzie amsterdamskiej (1928 r.) walczyło o pierwszeństwo 46 narodów. Pomimo oddalenia od europejskiego kontynentu Los Angeles, jest rzeczą pewną, że w przyszłej olimpjadzie weźmie udział 50 narodów. Na zapytanie, **czy w najbliższym czasie powstaną nowe gałęzie sportu**, p. Reichel odpowiedział przecząco.

Dookoła sportu krajowego.

Na międzynarodowe torowe zawody kolarskie, które rozpoczynają się 1 września **w Warszawie**, przybywa tegoroczny **mistrz świata Mazairac, mistrz olimpijski, Beaufrand** oraz kilku innych znanych kolarzy zagranicznych. Najciekawszem spotkaniem będzie międzynarodowy mecz o zdobycie „Grand Prix“.

Ostateczny skład **reprezentacji Polski na mecz lekkoatletyczny z Czechosłowacją 31-go sierpnia i 1 września** jest następujący: 100 m. **Szenajch, Sikorski**, 200 m. — **Szenajch, Sikorski**, 400 m. — **Piechocki, Pernak**, 800 m. — **Kostrzewski, Zuber**, 1500 m. — **Petkiewicz, Mędrzecki**, 5000 m. — **Petkiewicz, Sawaryn**, 110 m. przez płotki — **Trojanowski, Kostrzewski**, 400 m. przez płotki — **Kostrzewski, Malanowski**, 4×100 m. — **Szenajch, Trojanowski II, Czsz, Sikorski**, 4×100 m. — **Pernak, Zuber, Piechocki, Kostrzewski**, rzut kulą — **Heljasz Górski**, rzut dyskiem — **Baran, Górski**, rzut oszczepem — [illegible] **Wieczorek**, skok wdal — **Nowak, Sikorski** skok wzwyż — **Nowak, Trojanowski**, tyczka — **Adamczak, Wieczorek.**

Po zgonie mistrza Kupki, **pięściarstwo polskie znów ponosi wielką stratę** przez wycofanie się z czynnego życia sportowego, najlepszego technika bokserskiego, **Stefana Głona**, z powodu złego stanu zdrowia.

Na zawodach o **mistrzostwo Wilna w dziesięcioboju, Wieczorek** ustanowił **nowy rekord Polski**, sumę **7040.58 pkt.**, lepszy o blisko **400** pkt. od dawnego rekordu Cejzika.

Wyniki: 100 m. — 11.6 sek., 400 m. — 54.6, 1500 m. — 5:06.6, 110 m. przez płotki — 16.2, skok wdal — 6.54 m., skok wzwyż — 160, tyczka — 340, kula 11.09, oszczep — 50.000, dysk. — 39.90.

Równocześnie podczas mistrzostw pań, **Lewinówna pobiła polski rekord** Konopackiej **w rzucie kulą**, osiągając wynik lepszy o 20 cm. — **11 m. 17 cm.**

W rekordzie **bramek strzelców ligowych** prowadzi nadal **Nastula** (23 bramki) przed Przybyszem (19), Reymanem I, Ałaszewskim I i Sawką (12), Kowalskim i Kniołą (11), Joksem (10), Rusinkiem i Kozokiem (9), Łańką (8), Smoczkiem, Szenajchem i Szerfkiem (po 7).

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE OŚRODKA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

W nadchodzącą niedzielę **1 września** urządza Ośrodek Wych. Fizycz. **w Krakowie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne** z programem: **panie:** 60 m. 200 m. 80 m. z płotkami, skoki wdal i wzwyż, rzuty dyskiem i oszczepem; **panowie:** 100 m., 400 m., 800 m., 1500 m. i 3000 m., skoki wdal i wzwyż o tyczce, rzuty dyskiem, kulą i oszczepem oraz biegu sztafetowe 4×100 m. i 8×1000 m. Zawody odbędą się **na stadjonie WKS. Wawel na Małych Błoniach. Początek o godz. 3 pop.**

Co słychać w Krakowie?

Propaganda L. O. P. P. w powiecie krakowskim.

Na skutek inicjatywy prezesa komitetu powiatowego L. O. P. P. w Krakowie dr. Pawika, zastępcy starosty, odbył się ostatnio festyn propagandowy lotnictwa w gminie Konary powiatu krakowskiego.

Podczas festynu odbył się pokaz obrony przeciwgazowej, nad terenem przelatywał samolot rozrzucając ulotki, propagujące zapisywanie się na członków Ligi, wieczorem odbyła się zabawa ludowa przy wielkim współudziale miejscowej ludności.

W najbliższą niedzielę, dnia 1 września b. r. odbędzie się wielki pokaz gazowy i loty pasażerskie w Chrzanowie, na placu znajdującym się pomiędzy cegielnią hr. Mycielskiego w Trzebini a drogą prowadzącą do Chrzanowa. Pokaz i loty zorganizował tamtejszy komitet powiatowy, który w roku bieżącym wykazuje wybitną działalność, zakładając nowe koła, jednając nowych członków i organizując drużyny przeciwgazowe.

LOT MAŁEJ ENTENTY I POLSKI.

Lot Małej Ententy i Polski odbędzie się w dniach 7 i 8 września b. r. Lot ten odbywa się co roku, inicjatywa do tego lotu wyszła od Aeroklubu królestwa Jugosławji w roku 1927 i przez ten klub tego samego roku została wprowadzona w czyn.

W locie biorą udział: Czechosłowacja, Jugosławja, Polska i Rumunja. Na lot ten składa się: próba szybkości, właściwy przelot i lot na wysokość; każde z państw biorących udział wysyła 6 samolotów. Próba szybkości obejmie dwukrotne przebycie przestrzeni 6-ciu kilometrów, przelot polegać będzie na odbyciu w ciągu dwóch dni trasy: Bukareszt — Jassy, Jassy — Lwów, Lwów — Warszawa, Warszawa — Kraków, Kraków — Praga, Praga — Brno, Brno — Zagrzeb, Zagrzeb — Belgrad, Belgrad — Bukareszt, łącznie 3.111.728 km.

Załogę samolotów polskich stanowić będą: na samolotach C. R. Fiat 410 K. M.: pułk. pil. Kossowski Jerzy, kpt. pil. Długoszewski Jerzy, kpt. pil. Pamuła Leopold, por. pil. Więckowski Edward, na samolotach Spad 61: por. pil. Bajan Jerzy z 2 p. lot. w Krakowie i chor. Szurlej. Przypuszczalny przylot samolotów do Krakowa nastąpi w dniu 7 lub 8 rano o czem zostaną podane komunikaty w dziennikach, celem umożliwienia publiczności krakowskiej zobaczenia tych interesujących zawodów lotniczych.

—o—

PRZED VI TYGODNIEM LOTNICZO-GAZOWYM W KRAKOWIE.

VI. Tydzień L. O. P. P. odbędzie się w roku bież. na całym obszarze Rzplitej w czasie od 6—13 października, jako wielka impreza propagandowo-finansowa, mająca za cel uświadomienie ludności cywilnej o lotnictwie i obronie gazowej oraz zebranie ofiar i pozyskanie współpracowników na polu rozwoju lotnictwa i udoskonalenia obrony przeciwgazowej.

Obchód tygodnia na terenie województwa krakowskiego przeprowadzą: komitet wojewódzki z komitetem kolejowym i komitety powiatowe, na terenie miasta Krakowa komitet miejski L. O. P. P. z wiceprez. m. Ostrowskim na czele, komitet kolejowy, policyjny, poczt i telegrafów i robót publicznych.

We wtorek 27 bm. odbyło się w sali konferencyjnej województwa zebranie informacyjne wymienionych komitetów i zaproszonych przedstawicieli władz, związk. i instytucyj społecznych w sprawie urządzenia tygodnia na terenie m. Krakowa. Wybrano prezydjum honorowe Tygodnia w osobach: wojewody dr. Kwaśniewskiego, Księcia Metropolity Adama Sapiehy, dowódcy korpusu gen. Wróblewskiego, prezydenta miasta inż. Rollego, rektora U. J. Marchlewskiego.

Po przyjęciu programu ramowego i przystąpieniu obecnych do komitetu ogólno-obywatelskiego, uchwalono odbyć następne posiedzenie w piątek dnia 30 sierpnia b. r. o godz. 5 pop. w sali posiedzeń komitetu miejskiego L. O. P. P. w Krakowie, Rynek gł. 6. II piętro, celem wyboru przewodniczącego komitetu i poszczególnych komisji i sekcji.

—oo—

Gen. Kukiel wezwany do superrewizji.

W związku z podaną w naszem piśmie informacją, że generał Marjan Kukiel powołany został ze stanu nieczynnego do służby czynnej, dowiadujemy się dodatkowo, że decyzja ta zapadła mimo prośby tego generała o pozostawienie go na dalszy rok w stanie nieczynnym i że gen. Kukiel jest wezwany do superrewizji lekarskiej.

Wyjaśnienie krakowskiej Dyrekcji Kolei

w sprawie artykułu „Niesłychane sceny w pociągach Kraków—Kalwarja".

Dyrekcja Kolei Państwowych wyjaśnia: „W roku bieżącym, jak i corocznie wydano na czas wszelkie zarządzenia, celem dowozu pielgrzymów do Kalwarji, wzmocniono składy pociągów, przygotowano rezerwy wagonowe, utworzono dodatkowe kasy osobowe, uruchomiono pewne pociągi nadzwyczajne i t. d. Ogłoszono również w prasie wezwanie do przewodników pielgrzymek, by zgłaszali na czas ilość, stację wyjazdu i dzień wyjazdu pielgrzymek, a to celem uruchomienia dodatkowych pociągów. Niestety, nie wszyscy przewodnicy do tego wezwania się dostosowali i do pociągów przybywali tłumnie pielgrzymi niezgłoszeni. Ponadto wiele pielgrzymek, które miały zamiar iść do Kalwarji pieszo, zmieniło zamiar z powodu silnej burzy, jaka je zaskoczyła i zgłaszało się do odjazdu pociągów w stacjach małych pośrednich, gdzie dodanie osobnych wagonów było niemożliwe.

Wobec tego, że Dyrekcja przewidzieć nie mogła, ile niezgłoszonych osób, którego dnia, z jakiej stacji, oraz którym pociągiem odjedzie, należy winę przepełnienia pociągów przypisać tym przewodnikom pielgrzymek, którzy do wezwania Dyrekcji się nie zastosowali. Powrót z Kalwarji odbył się bez zarzutu".

Wyjaśnienie Dyrekcji kolejowej w niczem jednak nie zmienia faktu, że władze kolejowe stały zupełnie bezradne wobec napływu pielgrzymów do wagonów kolejowych, choć podobne sceny powtarzają się prawie co roku.

—o—

Kraków, 30-go sierpnia 1929.

Piątek 30: św. Róży Lim.
Sobota 31: św. Rajmunda.
Sobota 31: wschód słońca o godz. 4.55, zachód o godz. 18.25.

—o—

PIĘKNA POGODA. Od tygodnia blisko mamy niezwykle piękną pogodę, przy silnych upałach w godzinach południowych. Poranki po zimnych nocach są chłodne, a nawet w ostatnich trzech dniach o świcie szron pokrywał dachy domów i ogrody. Mieszkańcy Krakowa korzystając z pięknej pogody, urządzają spacery do parków i do Lasu Wolskiego, a nad Wisłą roi się od używających kąpieli rzecznej. Nasi letnicy ostatnie dnie wywczasów spędzają na wsi wesoło, choć muszą już wracać z dziećmi, bo rok szkolny za kilka dni rozpoczyna się. Codziennie więc przychodzą do Krakowa przepełnione pociągi, a od dworca ustawicznie płyną długie korowody dorożek konnych i taksówek, naładowane ludźmi i pakunkami. Zaczął się więc masowy powrót z wakacyj.

DZIENNIKARZE SZWEDZCY W KRAKOWIE. Dzisiaj rano przybyła do Karkowa w drodze z Poznania wycieczka dziennikarzy szwedzkich w liczbie 6 osób pod kierunkiem p. Borje Briliotha. Gości witali na dworcu z ramienia władz: sekr. wojew. dr. Tobiczyk, zast. starosty grodzkiego, Marzec i płk. Augustyn imieniem Zw. Turystycznego. Po zwiedzeniu miasta goście odjadą dzisiaj w nocy do Warszawy.

POWRÓT KOLONJI UCZNIÓW Z PORĘBY WIELKIEJ. Wysłani przez humanitarne „Tow. kolonij wakac. dla uczniów gimn. m. Krakowa" na wywczasy wakacyjne uczniowie w liczbie 105, powracają po miesięcznym pobycie sierpniowym na Kolonji Tow. w Porębie Wielkiej, dnia 1 września o godz. 7.30 wieczór do Krakowa, wszyscy zdrowi i pokrzepieni fizycznie i duchowo. Kolonji towarzyszy w drodze personal kierowniczy z prof. Wład. Kochem.

JAK SIĘ TŁUMACZY „NASZA BIBLJOTEKA"? W związku z notatką zamieszczoną przed kilku dniami w „Głosie Narodu" — Dyrekcja „Naszej Bibljoteki" przesyła nam obszerne pismo, w którem podaje, że agendy swoje przeniosła z Krakowa do Warszawy, Wspólna 25. O zmianie adresu oraz o spóźnieniu w wysyłce dzieł Korzeniowskiego zostali prenumeratorzy zawiadomieni. Zamieszczając powyższe wyjaśnienie, stwierdzamy, że nasz informator p. Paweł Kosicki, zam. w Krakowie przy ul. Lelewela 7, wpłacił czekiem P. K. O. dnia 13 maja b. r. 3 zł. 40 gr. na rachunek „Naszej Bibljoteki", jednak żadnych zawiadomień, ani o zmianie adresu, ani o opóźnieniu wysyłki dzieł Korzeniowskiego nie otrzymał — wskutek czego zwrócił się do nas z prośbą o interwencję.

UKRADLI ROWER I ŁÓDKĘ. Karol Silberzweig zam. przy ul. Wolskiej L. 36, zgłosił w poliji, że skradziono mu rower wartości 150 zł., który pozostawił obok księgarni na ul. św. Anny. — Podgórski Wojciech zam. przy ul. Karmelickiej L. 12, zgłosił w policji, że skradziono mu łódź pychową Nr. rej. 156, wartości 2.000 zł., z Wisły obok warsztatów „Żeglugi Polskiej".

WYŁOWIENIE ZWŁOK KOBIETY Z WISŁY. Feliks Szczepanik, zam. przy ul. Czapskich L. 16, łowiąc ryby na Wiśle na terenie Podgórza, wydobył zwłoki nieznanej kobiety, przy której nie znaleziono żadnych dokumentów. Kobieta ta, lat około 25, średniego wzrostu, szczupła, szatynka, włosy splecione w warkocz związany czarną wstążką, ubrana w czarną sukienkę z obcisłym stanikiem, suknia na piersiach ozdobiona metalowemi kwiatami. — Ubranie wskazuje, że wymieniona pochodzi ze Śląska. — Lekarz obw. dr. Pisek polecił zwłoki przewieźć do Zakładu medycyny sądowej.

WYPADEK PODCZAS PRACY. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Sanitarną L. 2, gdzie 21-letnia Helena Woźniakówna podczas pracy doznała odcięcia dwóch palców u prawej ręki. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu nieszczęśliwej, przewiózł ją karetką do szpitala.

OKRADZIONY W CZASIE KĄPIELI. Klimek Karol, zam. ul. Mogilska L. 39, zgłosił w policji, że w czasie kąpieli w rzece Białusze obok Olszy, skradziono mu z ubrania zegarek srebrny, 6 łyżeczek srebrnych i portfel z kwotą 2 zł., ogólnej wartości 200 zł.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Markus Zeiger, kupiec, zam. przy ul. Dietla 75, zgłosił w policji, że dnia 28 b. m. wieczór, nieznany sprawca wszedł przez otwarte okno do jego mieszkania i skradł garderobę męską i srebro stołowe, ogólnej wartości 500 zł.

LASKAMI PO GŁOWIE. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Wilhelm Rakowski l. 37, kupiec, którego napadli na plantach jacyś osobnicy i pobili dotkliwie laskami po głowie. Lekarz opatrzył ofiarę napastników, poczem skierował ją do szpitala.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WPISY NA UNIW. JAG. Wpisy na rok akademicki 1929/30 rozpoczynają się w Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 16 września i trwają do 30 września włącznie z wyjątkiem niedziel. Wykłady rozpoczynają się w dniu 1 października. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na Uniwersytecie.

WPISY NA I. KURS PAŃSTW. SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, odbędą się w dniu 6 września br. o godz. 8 rano w budynku przy Alei Mickiewicza 5 parter, poczem nastąpi egzamin wstępny z rysunków z natury oraz kompozycyj ornamentalnej, trwający przynajmniej trzy dni. Taksa wnosi 25 zł.

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Uwodziciel".
BAGATELA: „Król karnawału".
NOWOŚCI: „Odwieczna walka".
CORSO: „Otello" (Emil Jannings, Lya de Putti i Werner Kraus).
SZTUKA: „Bracia" (w roli gł. Hela Moja).
WARSZAWA: „Życie".
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

—o—

INAUGURACJA SEZONU W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO.

Jutro, w dniu otwarcia nowego sezonu, tradycyjnym zwyczajem, odbędzie się o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Krzyża. Wieczorem o godz. 8-mej uroczyste przedstawienie inauguracyjne „Samuela Zborowskiego" Ferdynanda Goetla, z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego w roli Stefana Batorego. Nowe dekoracje M. Różańskiego, nowe kostjumy wedle wzorów historycznych, wykonane w pracowniach teatralnych pod kierunkiem Al. Hyżego. Muzyka i śpiewy z autentycznych zabytków muzycznych epoki. Ze względu na dość krótki czas trwania pierwszego cyklu występów Kazimierza Junoszy Stępowskiego, „Samuel Zborowski" grany będzie bez przerwy przez wszystkie dni tygodnia, do piątku 6-go września włącznie. W dniu pierwszego przedstawienia zacznie funkcjonować nowe oświetlenie fasady teatru. Ze względu na uroczysty nastrój przedstawienia, pożądany udział publiczności w strojach wieczorowych.

OTWARCIE REWJI „GONG"! Dziś w piątek inauguracja II. sezonu teatru „Gong". Na inaugurację wystawioną będzie wielka rewja powitalna p. t. „Halo! halo! — Gong powrócił" z udziałem Hanki Runowieckiej, Hery Wieczorkówny, Lili Wolskiej, Gustawa Cybulskiego, Czesława Halskiego, Stefana Laskowskiego, Z. Relskiego, B. Rosłana, oraz Gągiątek z baletmistrzem M. Winterem na czele. Oprócz tego w rewji wystąpią Dyr. T. Pilarski (senjor), oraz Walery Jastrzębiec. Dekoracje art. mal. S. Wojciechowskiego. Orkiestra pod batutą kap. Tadeusza Gorzyńskiego. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.20 wieczór.

Wspomnienie.

Otrzymaliśmy następujące pismo: — Pan Ksawery Branicki wyprzedaje pamiątki królewskie z Wilanowa. Darowała mu je niegdyś bezdzietna Pani Augustowa Potocka, najpopularniejsza swego czasu osoba w Warszawie, znana z patrjotyzmu, dobroczynności i powagi zdania.

Wiem od ś. p. Lucjanowej Siemieńskiej, z domu hrabianki Potockiej, że tak do niej mówiła Augustowa Potocka o zbiorach i pamiątkach wilanowskich:

„Nic z tego nie godzi się rozpraszać; tak jak jest razem zebrane przez Króla Jana, tak musi kiedyś doczekać wolnej Polski".

Kraków, dnia 28. sierpnia 1929.

W. W. A.

Wiadomości katolickie.

O przedstawicielstwo dyplomatyczne Stolicy Apostolskiej w Anglji.

(KAP.) W angielskiej izbie gmin wniesiono interpelację pod adresem prezesa rady ministrów, czy został złożony wniosek o utworzenie w Anglji przedstawicielstwa dyplomatycznego Stolicy Apostolskiej i jak rząd zamierza zachować się w tej sprawie. Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych odpowiedział, że wniosek taki nie wpłynął i że wobec tego drugie pytanie nie wymaga odpowiedzi. Anglja jest jedynym krajem w Europie, który nie ma żadnego reprezentanta Stolicy Świętej, ani nuncjusza, ani delegata apostolskiego, chociaż sam posiada posła przy Watykanie.

KURS DUSZPASTERSKI W WARSZAWIE.

(KAP.) Od szeregu lat w różnych miastach państwa odbywają się Kursy Duszpasterskie księży pracujących po parafjach. W 1927 r. taki kurs odbył się w Poznaniu, w roku ubiegłym w Krakowie, w bieżącym zaś roku w dniach od 4 do 9 listopada odbędzie się taki kurs w Warszawie. W Poznaniu i Krakowie omawiano zagadnienie organizacji parafjalnej i moralności rodzinnej, zwłaszcza katolickiego małżeństwa. W obecnym roku będzie omówione na kursie warszawskim zagadnienie „duszpasterstwa w większych miastach". Referaty wygłoszą zarówno księża z Archidiecezji Warszawskiej jak i z innych diecezyj polskich. Wśród referentów widnieją też nazwiska paru Ks. Biskupów. W czasie kursu przewidziane jest zwiedzenie różnych instytucyj i pamiątek stolicy, oraz koncert relgijny. Organizacja „Kursu" spoczywa w rękach ks. proboszczów warszawskich: prałata A. Fajęckiego, kanonika K. Niemiry i M. Krygiera. Karta uczestnictwa kosztuje 25 złotych. Poczynione są starania o zniżkę kolejową dla wszystkich uczestników kursu. Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać pisemnie do 15 października b. r. pod adresem: Ks. Dr. K. Niemira, Warszawa, ul. Nowolipki 48. Każdy uczestnik po nadesłaniu zgłoszenia otrzyma w październiku kartę uczestnictwa i program kursu. Kto z uczestników reflektuje na mieszkanie, zechce jego zapotrzebowanie zgłosić pisemnie do 15 października b. r. pod wyżej podanym adresem.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Życie gospodarczo-społeczne.

Kongres Unji Związków spółdzielczych w Poznaniu.

We wtorek zakończył w Poznaniu dwudniowe obrady doroczny kongres Unji Związków Spółdzielczych w Polsce, a więc jednej z trzech wielkich central skupiających ruch spółdzielczy kraju t. j. Unji Związków, Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzplitej Polskiej i Związku Spółdzielni Spożywców. Obrady zagaił ks. prałat Adamski, prezes Unji poświęcając wspomnienie całorocznej pracy spółdzielczości polskiej. W kongresie prócz 1300 delegatów, gości i sympatyków wziął udział również ks. prymas Hlond, dalej doradca finansowy przy rządzie polskim p. Ch. Dewey i prof. Stanisław Wojciechowski, b. prezydent Rzplitej.

ROLA BANKU POLSKIEGO .

Pierwszy referent wygłosił naczelny dyrektor Banku Polskiego dr. Władysław Mieczkowski poruszając zagadnienie finansowego położenia Polski oraz roli Banku Polskiego.

„Ujemnem następstwem deficytowości bilansu handlowego — mówił m. in. — było ogołocenie rynku naszego z potrzebnych mu środków obrotowych. Zmniejszyły się kapitały, wpływając ujemnie na proces akumulacji oszczędności. Nie pomogła pożyczka stabilizacyjna, nie wpływając na upłynnienie rynku gotówkowego, który zaczął zdradzać coraz większe pogorszenie, ujawniające się w ukazywaniu się weksli o coraz dłuższym terminie płatności, przyczem rosła liczba protestów. Za powód ciasnoty gotówkowej należy poczytywać: 1) odpływ kapitału do Ameryki, 2) konieczność, pokrywania ujemnego salda bilansu handlowego, 3) kosztowne inwestycje, 4) nadmierne obciążenia podatkowe.

W początkach swego istnienia był Bank Polski jedynem źródłem kredytu krótkoterminowego. Obecnie wracają do swojej właściwej roli rozmaite banki, dla których Bank Polski jest tylko bankiem banków. Kiedy w r. 1927 kredyty krótkoterminowe wynosiły kwotę 1.950 miljonów zł., w roku zaś 1928 2.600 miljonów zł., to obecnie z końcem kwietnia b. r. wynosiły już 2.800 miljonów zł. Jest przytem ważne, że udział Banku Polskiego w akcji kredytu krótkoterminowego wynosi obecnie tylko 25 proc. Z kredytów Banku Polskiego korzysta 309 spółdzielni na sumę około 31 miljonów zł.

Reasumując swoje wywody , podkreślił p. dyr. Mieczkowski trzy tezy swych wywodów. Mianowicie: 1) równowaga budżetu jest jednym z podstawowych warunków zdrowej gospodarki narodowej, której nie może zachwiać recesja konjunkturalna, która ulegnie poprawie z chwilą wzrostu oszczędności, 2) stałości pieniądza nie grozi niebezpieczeństwo z powodu ujemnego salda bilansu handlowego, albowiem Bank Polski opiera swą egzystencję na zdrowych podstawach, 3) powodem niedomagań życia gospodarczego jest brak kapitału, dlatego za podstawę trzeba przyjąć konieczność gromadzenia oszczędności i otoczenia opieką rodzimego kapitału.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ POLSKA UNIKA OBCYCH KAPITAŁÓW.

Dalej przemawiał wiceprezes U. Z. S. patron dr. Seydlitz ilustrując rozwój spółdzielczości zagranicą, wreszcie zabrał głos **ks. prał. Adamski** poświęcając uwagę spółdzielczości polskiej. Zasoby jej wynosiły w r. 1927 około miljarda złotych, z czego 4/5 przypadają na rdzennie polską spółdzielczość. Dotąd wzrosły zasoby do kwoty 1600 milj. zł. Spółdzielczość polska wzrasta wyłącznie własnemi siłami i oględnie unika obcego kapitału. „Albowiem wnikanie kapitału azgranicznego do spółdzielczości, która przenika do włościaństwa, rzemiosła i wszelkich drobnych warsztatów pracy, stwarza niebezpieczeństwo opanowania całego organizmu spółdzielczego przy pomocy zastrzyku obcego pieniądza do krwi spółdzielczości. **Wywierano nacisk, aby spółdzielczość polska wyciągnęła dłoń ku obcemu kapitałowi; uczyniono to ze strony czynników oficjalnych. U. Z. S. sprzeciwiła się temu i może rzce dziś o sobie, że zachowała czystą krew** i stanowi pomnik dla własnych zdolności gospodarczych“.

POTĘŻNY ROZWÓJ UNJI.

W drugim dniu obrad, po powitaniu przybyłej na zjazd delegacji czeskosłowackiego Związku Spółdzielczego, złożył sprawozdanie gen. sekretarz Unji p. **Ruczewski:**

Unja Związków Spółdzielczych obejmuje dziś **4 związki rewizyjne,** w których znajduje się w sumie 9 centrali gospod., obejmujących **1.400 spółdzielni z 750 tys. udziałowców.** I kiedy kapitał własny spółdzielni w roku 1924 wynosił 43 miljony, to **dziś wynosi 120 miljonów.** Wkłady urosły od roku 1924 z 50 na **250 milj.,** kredyty udzielone członkom z 90 na **450 milj.,** a ogólna suma bilansu spółdzielni, która w roku 1924 zamykała się sumą 180 milj. wynosi dziś **900 milj.** Widzimy tedy współmierny rozrost działalności i wpływów U. Z. S. o 400 proc.

O centralach gospodarczych w ruchu spółdzielczym mówił dyr. Banku Zw. Spółek Zarobkowych p. **T. Brzeski,** zaś referat o samodzielności ruchu spółdzielczego w stosunku do państwa i jego instytucji wygłosił **dr. Jan Dębski** prezes Związku rewizyjnego spółdzielni rolniczych.

RUCH SPÓŁDZIELCZY A PAŃSTWO.

„Spółdzielnie nie żądają żadnych uprzywilejowań w zakresie skarbowym, wymagają jednak sprawiedliwego traktowania ich interesów. Jako instytucje nie odrzucające zysków we formie dywidendy czy kuponów procentowych, a obracające zyski na ulepszanie i rozszerzanie swego zakresu działań, żądają słusznie stosowania niższej skali opodatkowań. Praktyka dowiodła, że instytucje spółdzielcze, korzystające z kredytu uprzywilejowanego, czy subwencyj lub dotacyj państwowych nie utrzymywały się długo; dlatego należy się domagać, ażeby powstawały samowystarczalne organizmy spółdzielcze, poprte przez inicjatywę prywatną, wyposażone w własne kapitały, nie zaś sztuczne twory, ielęgnowane w hołowlanej atmosferze, które za lada ostrzejszym podmuchem się łamią. Narzucanie jakiejkolwiek linji wytycznej działalności spółdzielni ze strony państwa, należy tedy z góry uważać za szkodliwe, jako nie wpływające na jej rozwój, lecz odwrotnie zahamowujące jej rozpęd twórczy“.

ZMIANA STATUTU.

Przystąpiono do ostatniego punktu obrad dnia, a mianowicie do zmian statutu U. Z. S., przedstawionego przez wiceprezesa Unji p. Antoniego Kleniewskiego. Proponowane zmiany statutu zostały przez kongres uchwalone en bloc.

Na koniec jeszcze zabrał głos ks. prałat Adamski, który w serdecznych słowach nawoływał **do konsolidacji wewnętrznej spółdzielczości polskiej.**

Kredyt 6- czy 4-miesięczny?

W przemyśle dzianym odbywają się narady nad warunkami kupna w nowym sezonie.

Przemysłowcy łódzcy zjednoczyli się w zamiarze przeprowadzenia postanowień syndykatu co do udzielania kredytu najwyżej 4 miesięcznego. Hurtownicy, którzy płacili nieregularnie lub żądali kredytu wogóle mają być pozbawieni kredytu.

Natomiast kupcy obstają przy kredycie 6 miesięcznym; dowodzą oni, iż rozpoczną sprzedaż towaru, zakupionego we wrześniu, dopiero w końcu października, a pozatem udzielają oni detalistom kredytu półrocznego, więc i sami kredytu takiego żądają.

Ponieważ przemysłowcy obstają przy uchwałach syndykatu, więc hurtownicy powstrzymują się od zakupów.

Narazie w branży tej panuje zastój — hurtownicy żądają przy zakupach 25—30 proc. gotówką: resztę dają na kredyt półroczny.

O przedłużenie terminu trwania P. W. K.

Czynniki rządowe projektują w związku z niezwykłem powodzeniem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu przedłużenie terminu trwania Wystawy **do dnia 15 października b. r.**

Nowy dworzec automobilowy na 200 maszyn w Zakopanem.

Jak podaje „Gazeta Handlowa“ w centrum Zakopanego powstaje obecnie staraniem firmy „Standard Nobel“ **dworzec automobilowy na 200 maszyn,** gdzie na dwu hektarach, wydzierżawionych przez firmę na lat 20 w pobliżu Trzaski wystawiono kosztem 75.000 złotych budynek administracyjny dworca. Przyjezdni turyści, którzy dotychczas mieli poważny kłopot z umieszczeniem wozu, mogą oddać wóz na postój do dworca oraz na miejscu po przyjeździe przeprowadzić niezbędną po podróży tualetę.

Dworzec będzie utrzymywany przez gminę. Na miejscu znajdują się zbiorniki benzyny i składy olejów.

Cło ulgowe na jabłka.

W Nrze 23 Dz. U. Min. Skarbu z 20 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 31 ub. m. o **ustanowieniu cła ulgowego na jabłka, które wynosi zł. 18 od jabłek świeżych pospolitych,** wysłanych luzem w workach, skrzyniach, koszykach, lub beczkach, przyczem naczynia mogą być wyłożone wewnątrz papierem lub innemi materjałami, służącemi do pakowania. Towary te dotyczą pozycji taryfy celnej 6 p. 1 i cło ulgowe otrzymać można za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu. Rozporządzenie to obowiązuje od 1 sierpnia do 31 sierpnia 1929 r.

Prywatny ruch budowlany w I. kwartale bieżącego roku.

W miastach liczących powyżej 50.000 mieszkańców rozpoczęto w I kwartale r. b. budowę nowych 180 domów, w czem 100 mieszkalnych, przyczem na Lwów przyapda 67 domów, na Poznań — 33, na Bydgoszcz 30, na Wilno — 14, na Warszawę i Łódź po 11, na Sosnowiec — 5, **na Kraków — 4,** na Królewską Hutę i na Lublin po 2 wreszcie na Białystok — 1 dom. W tymże czasie zakończono budowę 266 nowych budynków, w czem 150 mieszkalnych, przyczem na Poznań przypada 100 budynków, na Lwów — 47, **na Kraków — 27,** na Bydgoszcz 21, na Lublin i Wilno po 14, na Warszawę — 11, na Częstochowę 10, na Łódź 9, na Białystok 6, na Królewską Hutę 4, wreszcie na Sosnowiec 3 domy.

W akcjach lekka poprawa.

Notujemy lekki wzrost ruchu na giełdzie akcyjnej przy tendencji niejednolitej. **Zniżkował zwłaszcza Bank Polski.** Z papierów procentowych dolarówka w większych obrotach.

Płacono za Bank Polski **164.50 zł;** Elektrownia 78—79 zł; Chybie 42 zł; dolarówka 61 zł; pożyczka inwestycyjna 119.50 zł; 4½% listy zastawne Banku Hipotecznego 41 zł.

Na rynku walutowym dolar gotówkowy w dużej podaży przy tendencji zniżkowej. Notowano go w Krakowie po 8.87½8.88½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.34, Londyn 25.18 7/8, Nowy Jork 5.19.57½, Belgja 72.23, Włochy 27.17½, Hiszpanja 76.45, Holandja 208.17½, Berlin 123.72½, Wiedeń 2317, Sztokholm 139.20, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.75¼, Praga 15.39½, Warszawa 58.27½, Budapeszt 90.67½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.48½, Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.05½, Buenos Aires 217 7/8.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.—, 124,31, 124.69; Londyn 43.23, 43.34, 43.12; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.90½, 34.99, 34.82; Praga 26.41½, 26.48, 26.35; Szwajcarja 171.61, 172.04, 171.18; Włochy 46.65, 46.77, 46.53; Marka niemiecka 212.33.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 164, 165 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Spiess 140 — Siła i Światło 126 — Firley 51 — Węgiel 65 — Cegielski 39 — Modrzejów 23¾ — Starachowice 27 — Haberbusch 212.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 118, 118¼ — 5% dolarowa 60½, 60¾ — 5% konwersyjna 48, 48¼ — 6% dolarowa 83 — 7% stabilizacyjna 91½ — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Radjo.

Sobota 31 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Ruch kulturalny na Śląsku Cieszyńskim“ — prof. M. Asanka-Japołł; 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisja z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie; 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Pow. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Kącik artystyczny „L. S. G.“ — występ art. dram. p. Ireny Borowskiej; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 Odczyt z Poznania; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Słuchowisko dla dzieci: a) „O królewnie Marysi“ Kornela Makuszyńskiego; b) „Boćki nieuki“ Wandy Tatarkiewicz i Benedykta Hertza; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Radjokronika“ — dr. Stępowski; 20.30 Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego, oraz solisty; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 1626 Koncert z płyt gramofonowych; 17.20 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci — p. Helena Reutt; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Krajowej; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Idzie żołnierz borem lasem“ — obrazy bohaterstwa polskiego w Epopei Napoleońskiej; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja z Warszawy. „Radjokronika“ — dr. Stępowski; 20.30 Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Transmisja z Warszawy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Napad sjonistów wileńskich na redakcję.

Warszawa 29. 8. (Telef. wł.). Wczoraj o godz. 11 wieczorem w Wilnie grupa młodzieży sjonistycznej napadła na redakcję demokratycznego dziennika żargonowego „Wilner Tog". Sjoniści, po przecięciu przewodów elektrycznych, wtargnęli do wnętrza lokalu, gdzie zniszczyli urządzenia drukarni, porozsypywali czcionki i powybijali szyby. Powodem zajścia było kilka artykułów „Wilner Togu", wymierzonych przeciwko sjonizmowi.

DELEGACJA POLSKA WYJECHAŁA DO GENEWY.

Warszawa, (AW). Wczoraj w godzinach wieczornych opuściła Warszawę udając się do Genewy, na 57 sesję Ligi Narodów, polska delegacja w składzie następującym: Szumlakowski, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych Tarnowski, naczelnik wydziału Min. Zagranicz. gen. Kasprzycki, naczelnicy wydziałów Chrzanowski i Sokołowski, komandor Solski„ radca ambasady polskiej w Paryżu Neumann oraz radcowie ministerjalni Dygat i Benis. Min. Zaleski przybędzie bezpośrednio z Hagi.

—o—

Związek chłopski przystąpił do Heimwehry.

Wiedeń. 29 8. (PAT.) Rolnicza agencja prasowa donosi, że dolno-austrjacki związek chłopski odbył wczoraj posiedzenie plenarne zarządu, na którem postanowiono przystąpić oficjalnie do dolno-austrjackiej Heimwehry w liczbie 100.000 członków. Dolno-austrjacki związek chłopski urządzi w połowie września we Wiednia wielką manifestację chłopską.

Udaremniony zamach na posła greckiego w Waszyngtonie.

Wiedeń. 29 8. (PAT.) Według doniesień dzienników z Waszyngtonu, zjawił się wczoraj w budynku tamtejszego poselstwa greckiego pewien mężczyzna, domagając się dopuszczenia go do posła. Kiedy mimo otrzymania odpowiedzi odmownej nie chciał opuścić budynku poselstwa, został przez tajnych agentów policji amerykańskiej aresztowany. Znaleziono przy nim nabity rewolwer oraz sztylet. W śledztwie zeznał on, że z winy rządu greckiego został poszkodowany na sumę 150 tys. dolarów.

Przyjęcie parlamentarzystów francuskich w Poznaniu.

Poznań. 29 8. (PAT.) Po śniadaniu w ratuszu w dniu wczorajszym wycieczka parlamentarzystów francuskich wraz z towarzyszącymi im posłami i senatorami polskimi oraz przedstawicielami ministerstwa praw zagranicznych zwiedzała miasto poczem udała się ponownie na tereny wystawy, gdzie zapoznała się z działem rolniczym. Po krótkim wypoczynku uczestnicy wycieczki udali się do Zamku, gdzie wicewojewoda poznański wydał obiad na cześć gści.

Oprócz parlamentarzystów francuskich i polskich i osób, które brały udział w śniadaniu, przybyli na zamek: ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski, ks. prałat Zakrzewski, jako przedstawiciel duchowieństwa, gen. Medwakowski w zastępstwie dowódcy O. K., grono ziemian i wiele innych osób. W czasie obiadu przemówił do gości wicewojewoda Gronziewicz, kończąc swe przemówienie toastm na pomyślność Francji. W odpowiedzi prezes grupy parlamentarnej francuskiej p. Locuin, podziękował p. wicewojewodzie za serdeczne przemówienie i za gościnne przyjęcie. Kończąc, wzniósł p. Locquin toast za zdrowie p. Prezydenta Rzplitej, Ignacego Mościckiego. Następnie przemówił imieniem polskiej grupy parlamentarzystów p. dr. poseł Surzyński, poczem pos. Lambert oświadczył, że minister Herriot upoważnił go do oświadczenia, w jego imieniu, że nie mógł przyjechać do Polski mimo zaproszenia, ponieważ już przed rokiem przyrzekł odwiedził w tym czasie Grecję. Gdyby p. Herriot był dziś z nami, to byłby przypomniał jak to walczył o niepodległość Polski jeszcze przed wojną, a następnie jako prezes rady ministrów podniósł poselstwo francuskie w Warszawie do godności ambasady i jak wogóle żywo i serdecznie interesuje się sprawami Polski.

Po obiedzie odbył się w wspaniałych komnatach Zamku raut.

Porozumienie mocarstw osiągnięte.

JEDNAK NIEMCY NIE WYRAZIŁY DOTĄD SWEJ ZGODY.

Haga, 29. 8. (PAT). Narady delegacyj 6-ciu mocarstw zapraszających zakończyły się o godzinie 2.30 w nocy. Dotyczyły one 4-ch punktów, co do których zgoda Niemiec jest konieczna. Delegacja państw wierzycielskich osiągnęły całkowite porozumienie, nieuzyskano jednak jeszcze aprobaty Niemiec, które mają udzielić oficjalnej odpowiedzi w dniu dzisiejszym.

Niemiecki minister terenów okupowanych Wirth oświadczył wychodząc z posiedzenia, że porozumienie nie zostało osiągnięte. co do szeregu punktów. Trudności związane z kosztami okupacyjnemi niezdają się być nie do pokonania. Odpowiednia formuła właśnie jest obecnie rozpatrywana. Snowden podtrzymuje energicznie tezę państw wierzycielskich.

SYTUACJA GORSZA NIŻ PRZED KONFERENCJĄ.

Odbudowa ekonomiczna Europy w nastroju jarmarcznym.

Rzym. 29 8. (PAT.) Prasa włoska omawiając niespodziewane osiągnięcie porozumienia w Hadze stwierdza, że Włochy uczyniły największ ustępstwo w kwestji węglowej, zobowiązując się do nabywania w Anglji dla kolei włoskich miljon ton węgla rocznie w ciągu trzech lat, ponad ilość dotychczas normalnie nabywaną. Ponieważ korespondenci hascy dzienników włoskich naogół wyrażali zadowolenie z powodu osiągniętego porozumienia „Tevre" przywołuje ich do równowagi, twierdząc, że niema żadnego powodu do radości. Zdaniem pisma nie jest bowiem rzeczą wesołą ani to, że Anglja otrzyma 75 proc. swoich żądań, ani to, że odbudowa ekonomiczna Europy odbywa się w nastroju podmiejskiego jarmarku. Solidarność mocarstw zwycięskich została naruszna i prędzej czy później, osiągnięte obecnie porozumienie stanie się powodem do żalów i pretensyj. Sytuacja w Europie po konfrencji haskiej jest gorsza, niż przed konferencją. Teraz skończyła się faza finansowa konferencji i zacznie się faza polityczna. Niemcy z tem większa siłą zaczną się domagać ewakuacji Nadrenji. Znowu zapowiada się sytuacja wcale nie wesoło, kończy dziennik.

ZADOWOLENIE W ANGLJI.

Londyn. 29 8. (PAT.) (Reuter). Prasa angielska komentuje szeroko przebieg konferencji w Hadze. Porozumienie wywołało żywe zadowolenie w Anglji nietylko z powodu rezultatów, które osiągnięto, ale z powodu ogólnej poprawy sytuacji w Europie. Prasa wszystkich odcieni politycznych wyraża się z wielkiem uznaniem o działalności Snowdena. „Times" uważa osiągnięte porozumienie za triumf rządu a specjalnie Snowdena, który okazał się mądrym i ostrożnym mężem stanu. Jedno z pism umiarkowanych wyraża nadzieję, że gorzkie słowa, które padły w ciągu konferencji, zostaną wkrótce zapomniane(?) wśród ogólnego zadowolenia z powodu usuniętej groźnej przeszkody, stojącej na drodz do pacyfikacji Europy. Niektóre pisma niezależne i konserwatywne wyrażają pogląd. że Wielka Brytanja z radością powitała kres pokornego zgadzania się i ustępliwości.

„Daily Express" stwierdza, że Snowden podniósł prestige Anglji w Europie wyżej, niż kiedykolwiek od chwili zawarcia pokoju.

—o—

Obstrukcja Stresemanna.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.). Batalja dokoła planu Younga nie jest jeszcze skończona. Snowdena zastępuje teraz Stresemann, który wysunął

żądania polityczne i finansowe,

utrudniające zakończenie konferencji. Nie sposób wiliczać jego żądań, gdyż tyczą się one całego szeregu praw, związanych z zastąpieniem spłat Dawesa planem Yunga. Stresemann odmawia poniesienia kosztów okupacji od dnia wejścia w życie planu Younga do chwili opuszczenia Nadrenji przez wojska francuskie. Niektóre raty miesięczne, uskutecznione na rachunek planu Dawesa, Stersemann pragnie uważać za uskutecznione na rachunek planu Younga. Tego rodzaju reklamacje sięgają

setek miljonów,

które musiałyby pokryć głównie Francja.

Na popołudniowem posiedzeniu

pełnem kwasów i zgryzot

zaszedł fakt niezwykły: Snowden bez zastrzeżeń poparł Brianda. Stanowisko nagielskiego ministra skarbu wywołało w Hadze

wielkie wrażenie.

Wszystkie posiedzenia wczorajsze z udziałem Stresemanna nie dały rezultatu. Na zaproszenie Snowdena dalszy ciąg posiedzenia odbył się w ciągu nocy dzisiejszej w salonach delegacji angielskiej w Grand Hotelu. Przewidują, że posiedzenie

przeciągnie się do rana,

wobec tendencji jak najszybszego zakończenia konferencji. Na dziś są przewidziane są liczne posiedzenia głównie komisji politycznej. Być może będzie zwołane plenarne posiedzenie celem wysłuchania raportu Hendersona w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Nacisk prasy berlińskiej.

Berlin, 29. 8. (PAT). Dzisiejsza prasa berlińska zdradza pewien pesymizm, który wkracza wyraźnie z lewa na prawo. Podczas gdy prasa demokratyczna ogrnicza się do stwierdzenia trudności, istniejących w obecnym stanie rokowań pomiędzy wierzycielami, niemieckie dzienniki centrowe z wielkim niepokojem śledzą akcję delegacji niemieckiej w Hadze, wyrażając się sceptycznie co do jej wytrzymałości i nawołując do twardego obstawania przy tezie niemieckiej. W wielu dziennikach daje się zauważyć nie zadowolenie z powodu stanowiska Snowdena, który wedle tych dzienników przyłączył się w zupełności do tezy francuskiej, wobec czego Niemcy znajdują się wobec zwartego prądu wierzycieli. Prasa prawicowa w dalszym ciągu pisze o ogromnej presji, wywieranej na delegację niemiecką i wzywa ją do oporu.

Porozumienie osiągnięte.

Haga (AW). Dziś w południe doszło do porozumienia z delegacją niemiecką. Ustalono również termin ewakuacji Nadrenji. Bliższych szczegółów narazie brak. Jutro ma się odbyć ostatnie posiedzenie i zakończenie konferencji haskiej.

RZECZOZNAWCY ZASIĘDĄ ZNOWU DO PRACY.

Wiedeń. 29. 8. (PAT). Według doniesień dzienników z Paryża rzeczoznawcy podejmą w następnym tygodniu ponownie swe prace, rozpoczęte w Hadze. Obrady rzeczoznawców toczyć się będą w Berlinie i Paryżu i być może, że i w Lozannie. Prace te potrwają conajmniej miesiąc. Zadaniem rzeczoznawców będzie wypracowanie sprawozdań, dotyczących wejścia w życie planu Younga, oraz organizacji banku reparacyjnego, jakoteż regulacja zagadnienia reperacyj wschodnich, oraz regulacja długów państw, które powstały z rozbicia monarchji Austro-Węgierskiej. W październiku od będzie się ponowna konferencja przedstawicieli rządów, celem aprobaty sprawozdań rzeczoznawców.

Beduini w ogniu pancerek i samolotów.

Lnodyn. 29. 8. (PAT). „Daily Express" donosi z Jerozolimy, że strzelcy arabscy, którzy zajęli dużą wieś, położoną na pagórku koło miasta zostali wczoraj niemal doszczętnie rozbici. W utarczce brały udział oddziały brytyjskie przy pomocy automobilów pancernych i aeroplanów. Beuduinów zaskoczono niespodziewanie, dzięki czemu wielu z nich padło na miejscu, wielu wpadło do niewoli z bronią w ręku, wielu zaś rzuciło się do ucieczki, lecz lecące aeroplany ostrzeliwały ich z karabinów maszynowych. Wielu było zabitych.

Wiedeń. 29 8. (PAT.) „United Press" donosi z Jerozolimy. że angielskie automobile pancerne odeszły wczoraj na granicę transjordańską, celem przywiezienia reprezentantów tamtejszych plemion arabskich do Jerozolimy, gdzie dzisiaj odbyć się ma konferencja z zastępcą wysokiego komisarza angielskiego w sprawie ostatnich zajść.

Ruch panarabski przybiera na sile.

Warszawa 29. 8. (Telef. wł.). Z Kairu donoszą, że ruch panarabski ogarnia z błyskawiczną szybkością sąsiadujące z Palestyną terytorja. Wiadomości nadchodzące z Palestyny do Kairu są bardzo szczupłe ze względu na surową angielską cenzurę. Wojownicze szczepy Beduinów zaatakowały Haifę, przyczem wywiązała się regularna bitwa. Silne oddziały Arabów zaatakowały jednocześnie pociąg wojskowy.

Marsz 2000 Arabów na Jerozolimę.

Wiedeń. 29 8. (PAT.) Według doniesień dzienników z Jerozolimy, starają się obecnie władze angielskie sprowadzić członków kolonij żydowskich z obszarów zniszczonych do większych miejscowości. Największe niebezpieczeństwo grozi ze strony obszarów granicznych, gdzie obawiają się powszechnie ataku plemion arabskich. W Haiffie został odparty atak Arabów na marynarzy. „Daily News" i „Westminster Gazette" donoszą, że mimo zamknięcia granicy, znaczne oddziały arabskie przekroczyły tę granicę i maszerują obecnie w ilości 2000 osób na Jerozolimę.

Paryż (AW). Z Damaszku donoszą, że Druzowie szczepu Dżachel maszerują na Jerozolimę, pod hasłem obrony meczetu Omara.

INTERWENCJA WŁOSKICH KRĄŻOWNIKÓW.

Warszawa 29. 8. (Telef. wł.). Do Kairu telegrafują z Bejrutu, że do portu przybył włoski okręt wojenny. Wiadomość ta wywołała wielką sensację.

ANGLICY SKONCENTROWALI 4000 ŻOŁNIERZY.

Wiedeń. 29 8. (PAT.) Według doniesień dzienników z Jerozolimy, ocenia się tam sytuację w Palestynie nieco spokojniej. W Jerozolimie i Haifie skoncentrowano oddziały wojsk angielskich w sile 4000 ludzi. Niebezpieczeństwo ogólnego powstania jest w zasadzie zażegnane. W Jerozolimie wywołała wczoraj wielką sensację wiadomość o rozbrojeniu urzędników rządowych. Przed kilku dniami bowiem otrzymali ci urzędnicy broń, którą im obecnie odebrano. W okolicy miasta krążą automobile pancerne oraz samoloty wojskowe. Ludność dowiaduje się o sytuacji jedynie tylko z komunikatów rządowych, gyż wszystkie pisma zostały zawieszone. Komunikaty rządowe stwierdzają, że zaburzeniom winny są obie strony, tak żydzi jak i Arabi.

NIE BĘDZIE ZMIANY NA STANOWISKU WYSOKIEKO KOMISARZA.

Wiedeń. 29 8. (PAT.) „United Press" donosi z Pragi. że były wysoki komisarz angielski w Palestynie, sir Herbert Sauuel, bawi jeszcze ciągle w Pradze. Wczoraj przyjął on reprezentantów prasowych komitetu syjonistycznego, wobec których zaprzeczył pogłoskom o powołaniu go do Londynu, celem powierzenia mu stanowiska wysokiego komisarza w Palestynie.

FUNDUSZ OBRONY PALESTYNY.

Lwów (AW). Tutejsza gmina uchwaliła doraźną pomoc w kwocie 5.000 złotych na fundusz obrony Palestyny.

PRÓBY ODROCZENIA SESJI RADY LIGI.

Genewa, 29. 8. (PAT). Według krążących tu i nadchodzących z Hagi wiadomości badane są możliwości przesunięcia terminu sesji Rady Ligi Narodów, zwołanej na 30 bm., ze względu na przedłużającą się konferencję w Hadze, gdzie przebywają obecnie niektórzy członkowie Rady wraz z urzędującym przewodniczącym. Przewidywane jest zebranie się Rady w pierwszym dniu Zgromadzenia Ligi. Data jednak Zgromadzenia ustalona jest przez artykuł pierwszy regulaminu na pierwszy poniedziałek września, nie może być przeto odłożona.

—o—

Wiedeń. 29 8. (PAT). Według doniesień dzienników z Białogrodu, czynione są wielkie przygotowania na rozpoczynający się tu w niedzielę kongres byłych żołnierzy frontowych Ententy. Wczoraj przybyła do Monastyru delegacja żołnierzy francuskich.

SINTAIR I STEEMAN. 36

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Ponury Miette zajmuje miejsce przy stoliku. Zegar, owinięty błękitną chmurą dymu tytoniowego, wskazuje jedenastą, minut trzydzieści pięć.

Zaczynają schodzić się jeden po drugim aktorzy z twarzami błyszczącemi od waseliny, aktorki wbiegają ze śmiechem, hałaśliwie wybierają miejsca...

Jakiś aktor o tragicznej masce, woła przejmującym basem:

— Pitje, korzystaj z okazji, jestem gotów zrobić ci ten zaszczyt i zagrać z tobą partyjkę „zanzi“.

— Już biegnę, nieszczęsna ofiaro! Emil przynieś kości do gry.

Za chwilę na zielonem suknie dał się słyszeć stłumiony odgłos wyrzucanych kości.

Do kawiarni weszła młoda kobieta... Jest ładna bez wątpienia, byłaby jednak o wiele ładniejsza, gdyby zużywała dla upiększenia twarzy o połowę mniej szminki... Młody aktor Polville porywa się z miejsca.

— Chodź tutaj, moja śliczna, Polville zaprasza cię do swojego stolika.

Tancerka siada zrecznie na ceratowej kanapie, Polville staje przed nią w wyszukanej pozie i kryguiąc się, deklamuje odę do miłości. Przechodzi następnie na prozę i wykłada jakąś własną teorję miłości, zaczerpniętą częściowo z katechizmu, częściowo z Kamasutry. Z przyjemnością sam siebie słucha, wdzięcząc się przed lustrem i poprawiając co chwila uczesanie i misternie związany krawat. Tancerka jest zachwycona.

— Idjota! — robi ktoś półgłośną uwagę.

Miette patrzy zamglonym wzrokiem na tego, który tak śmiało wypowiada swoje zdanie. Ten ktoś okazuje się jego sąsiadem. Justyn Miette uczuwa do niego nagłą sympatję.

— Zupełny idjota! — zgadzam się.

Najlepszy z agentów Gregoire'a jest kompletnie pijany. Trudno mu się dziwić, gdyż, szukając Mużorskiego, zwiedził wszystkie kawiarnie stolicy. Sąsiad p. Miette jest przystojnym i eleganckim młodzieńcem. Czarne włosy starannie „przylizane“, twarz ściągła, orli nos i ładny uśmiech. Na oko można mu dać dwadzieścia do dwudziestu pięciu lat. Przelotnie spojrzał na Miette'a i uśmiechnął się nieznacznie, jakby mu coś wesołego przyszło nagle na myśl.

— Nie wiem, czy zauważył pan — zwrócił się z nieco przesadną uprzejmością do pijanego Miette'a — jak strasznie banalni są dzisiejsi mężczyźni, i jak przytem śmiertelnie nudni.

— ... zupełnie się z panem zgadzam — bełkoce Miette, któremu język odmawia posłuszeństwa... — Aa pan nie jest nudny?

— Ja? Och, być może, jestem tyleż wart co inni, ale przynajmniej zdaję sobie z tego sprawę.

— Tak??? Pan jest bardzo inteli... inteligentny.

— Doprawdy, pan mnie przecenia...

— Nic nie szkodzi... Nic mnie to przecież nie kosztuje, a panu przyjemnie...

— Hm... pan jest tu sam?

— Sam.

— Może pan oczekuje kogoś?

— Nie.

— Bawi się pan?

— Nie.

— Jest pan w złym humorze, prawda?

— Tak.

— Do djabła, to przykre!... Czy wobec tego pozwoli pan zaproponować sobie kieliszek czegokolwiek...

— Można.

— Kelner, butelkę extra-dry.

— Niech pan nie sza... szaleje.

— Proszę, niechże pan pozwoli nudzącemu się młodzieńcowi podziękować losowi za miłe spotkanie, które umożliwi nam znośne spedzenie wieczoru.

— Niech będzie... Pan jest smutny, czy co?

— Trochę.

Zapadło milczenie.

— Nazywam się Cardet — zdecydował się nagle młody człowiek.

— A ja Miette, Justyn Miette.

— Miette? To bardzo ładne nazwisko. Tak jakoś łagodnie brzmi. Bardzo przyjemnie... Miette... Miette...

— Co pan ze mnie wała robisz?

— Ależ... daleki jestem od podobnych chęci.

— Pan to na pewno jest poeta.

— Czasami.

— Ale wiersze to pan pewnie pisze podle.

— Dlaczego pan tak myśli?

— Tak mi się zdaje... taki pan jakiś marzycielski... pfft... dymek...

— Ale ładny dymek. No, pańskie zdrowie!

— Wygrałem! — ryczy Pitje.

— Daj pan rewanż — buczy bas aktora.

— Niechno pan spojrzy, drogi panie Miette, na co ci ludzie tracą czas? Rano grają w „zanzi“, w południe „zanzi“ wieczorem „zanzi“. Przegrałem — wygrałem, przegrałem — wygrałem! Boże, cóż za nędza!

— Ciągle „zanzibarują“ — puszcza się na dowcip Miette, tracąc coraz bardziej poczucie rzeczywistości.

— Ma pan rację, co nie przeszkadza, że sama gra jest idjotyczna. Rozumiem jeszcze Pitjego. Jest zarządzającym lokalu, musi grać z gośćmi i co rano przegra, musi odegrać wieczorem. Gra, że tak powiem, zawodowo. Ale grać w „zanzi“ dlatego, że nie ma się nic innego do roboty, to głupie. Wszystko zresztą jest względne, jak mówi ten poczciwy Einstein.

— Enstein? Nie znam takiego.

— Nic nie szkodzi. A pan, panie Miette, co pan robi wogóle.

— Szukam człowieka.

— Jak Diogenes zatem?

— Też nie znam.

— To Grek.

— Nie, szukam nie Greka tylko Serba.

— Serba?

— Psst.

— Ach wiem, jest pan...

— Psst.

Wargi Cardeta drgnęły. Kazał podać drugą butelkę szampana. Miette upijał się coraz bardziej.

— Panie Miette, czy pan zasnął? — zawołał Cardet, trzęsąc agentem.

— Nnic podobnego. Myślę.

— O czem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.